

LUD

NR. 22 CURITIBA, 27 DE MAIO DE 1953 ROK XXVIII

Proprietário: Dr. ANTONIO FIRAKOWSKI | Diretor: Dr. EDVINO TEMPSKI

Toda correspondência, cartas de valor e cheques dirigir à:
Wszelka korespondencja, listy pieniężne i czeki adresować:
REDAÇÃO DO "LUD", CAIXA POSTAL 155, CURITIBA, PARANÁ

ADMINISTRACJA: ALAMEDA CABRAL 846, przyjmując codziennie (prócz niedziel i świąt) od 8 do 12 i od 14-ej do 16-jej godz.; telefon: 1-4-9-3
REDAKCJA (ten sam adres) przyjmując codziennie (prócz niedziel i świąt) od 8-jej i pół do 11-jej i pół godziny.

Prenumerata roczna w Brazylii	Cr. 70,00;
i w innych krajach amerykańskich	Cr. 100,00;
Dia innych krajów	Cr. 130,00;
Przesyłka pocztą lotniczą w Brazylii (rocznie) dopłata	Cr. 1,50;
Cena egzemplarza w Kurtybie	Cr. 2,00;
" " w São Paulo i Porto Alegre	Cr. 2,00;

"LUD" wysyłany pocztą lotniczą można nabyć:
São Paulo: w kiosku gazetowym naprzeciw Głównej Poczty (Av. São João);
" " na stacji kolejowej Luz (Livraria da Estação
da Luz, Saguão Principal, przy wejściu do Parku.
Porto Alegre: w kiosku na placu Abrigo Parobé, Loja nr. 3.
Salvador, Bahia, rua Barão de Cotepe, 96

STRZALAŁY POPRZEZ ATLANTYK

WASHINGTON, (IC) — Ostatnie tygodnie przyniosły znaczne napięcie w stosunkach amerykańsko-brytyjskich. W poniedziałek 11 maja, premier Wielkiej Brytanii Winston Churchill wygłosił przemówienie w Izbie Gmin, w którego trakcie powiedział: "Uważam, że w niedługim czasie człowiek morderstwa winny odbyć konferencję na najwyższym szczeblu." Churchill dał przy tym do zrozumienia, że ilość mocarstw, które wzięłyby udział w takiej konferencji, winna być ograniczona do minimum.

REAKCJA W AMERYCE

Przemówienie Churchilla wywołało w Stanach natychmiastowy nieprzychylny odzew. Departament Stanu wydał w dniu 13 maja oświadczenie, a probowane przez prezydenta Eisenhowera, które pochwalając brytyjskiego premiera za "szlachetne motywy pokojowe", domaga się jednak od Sowieców "konkretnych dowodów, że konferencja tego typu mogłaby przynieść pozytywne rezultaty." Departament Stanu mówi dalej: "W obecnej chwili, negocjacje w Pan-Mun-Jon i proponowana debata na temat Austrii dają Sowietom okazję wykazania szczerości w ich deklaracjach o pokojowym załatwieniu poważniejszych problemów międzynarodowych".

Sam prez. Eisenhower wyraził na konferencji prasowej w dniu 14 maja gotowość odbycia rozmów z Churchillem, Malenkowem i innymi kierownikami rządów czy państw pod warunkiem jednak, że Moskwa musi najpierw udowodnić konkretnymi czynami swą dobrą wiarę i szczerść. Prezydent podkreślił z dużą stanowczością, że od chwili gdy Sowiety rozpoczęli przed paru tygodniami wysuwać rozmaite propozycje pokojowe, Stany Zjednoczone nie zauważyły żadnych pozytywnych objawów dobrej woli.

Korespondenci wysnuwają z rozmów z politykami w Waszyngtonie następujące wnioski: Odbycie konferencji wielkich mocarstw jest w obecnym okresie niemożliwe z wielu powodów. Po pierwsze, nie wiadomo, kto mógłby reprezentować Związek Sowiecki wobec niewyjaśnionej sytuacji personalnej po śmierci Stalina. Po drugie, Ameryka nie zgodzi się na udział Chin komunistycznych, a jest co najmniej wątpliwe, czy Malenkow, Beria i Mołotow mogliby mówić imieniem reżimu w Peipingu. Po trzecie, nowa administracja w Waszyngtonie odznacza się stanowczo od modnych w czasie wojny poufnych konferencji międzynarodowych. Po czwarte, administracja stara się raczej podbudować znaczenie Narodów Zjednoczonych i byłoby sprzeczne z jej zasadami załatwianie międzynarodowych problemów na innej płaszczyźnie.

Po piąte, opozycja w Francji i Niemiec zachodnich wobec wszelkiej konferencji międzynarodowej bez ich udziału posiada w Waszyngtonie swoją wagę. Niektórzy z czołowych polityków amerykańskich odpowiedzieli Churchillowi w sposób bardziej wymowny. Senator William Knowland, przewodniczący republikańskiego komitetu politycznego w Senacie, oświadczył, że "Wielka Brytania domaga się nowego Monachium na Dalekim Wschodzie" i opuściła

Stany Zjednoczone w rozmowach w Korei.

ATTLEE WYWOŁAŁ BURZĘ

Podczas gdy wystąpienie premiera Churchilla spotkało się w Stanach Zjednoczonych z reakcją niechętną ale rzeczową i spokojną w tonie, przemówienie lidera opozycji Clementa Attleea w Izbie

Gmin w dniu 12 b.m. wywołało burzę protestów. Attleee skrytykował bowiem konstytucję Stanów Zjednoczonych jako "skrojoną dla izolacjonistycznego państwa" i zarzucił niektórym Amerykanom, że dążą do wojny z Chinami. Prasa i opinia amerykańska, dla których konstytucja jest nienaruszalną świętością, były jednolite w potępieniu

Srebrny Jubileusz Kapłaństwa

KS. SUPERIORA ZYGMUNTA PIOTROWSKIEGO, C.M.



Ciche a zacisne rzucone w głąb stanu Paraná miasteczko Małé przeżywać będzie w dniu 31 maja niecodzienną uroczystość srebrnego jubileuszu swego ukończonego i zasłużonego proboszcza Ks. Z. Piotrowskiego. Czcigodny Jubilat urodził się w bohaterskiej Warszawie dnia 18 kwietnia 1903 r. z ojca Zygmunta i matki Cecylii Oltarzewskiej. W cieniu katedry warszawskiej spędził swe sielskie dzieciństwo. Uczęszczał do najlepszego gimnazjum Górskiego, po którego chlubnym ukończeniu w 1922 r. zapisał się na studia do Seminarium diecezjalnego. I tu, pod kierunkiem świątobliwego Ojca duchownego Ks. Jana Weissmana misjonarza, urabiał się na przyszłego lewite. Pociągnięty enotą przewodnika duchownego opuścił seminarium, gdzie rokował wielkie nadzieje, wzgardził dostojenstwami czekającymi Go w przyszłości i dnia 1 maja 1926 r. przywdział w Krakowie suknie syna św. Wincentego a Paulo, pociągając swym przykładem kolegę, dziś także misjonarza w Brazylii Ks. J. Grzełińskiego.

Wyswięcony na kapłana 27 maja 1928 r., pierwociny pracy kapłańskiej składał we Francji, pracując nad emigracją. Jako złotousty kaznodzieja i wytrwały misjonarz przeznaczony został, na ugory misyjne w kwietniu 1929 r. na Wileńszczyznę, którą przeorał piugiem swych prac i poświęceń, by w niedługim czasie, bo w 1931 r. iść na drugą półkulę do Stanów Zjednoczonych i tam przez 15 lat spalać się w gorliwości przez głoszenie kazań, misji i rekolekcji. A kiedy potrzeba było nowych pracowników na Ziemi Krzyża Południa zgłosił się do Brazylii.

I tu, od roku 1946 pracuje początkowo w São Mateus, potem w Rio Claro, skąd przechodzi na proboszcza do Mateus. I oto w całej pełni zabłysnął dobrocią i poświęceniem się dla parafian, którzy nie mają słów uznania dla Jego zasług i dobroci serca. W trosce o przyszłość parafii rozpoczął budowę okazałej świątyni. Pracuje Ks. Jubilat obok zajęć parafialnych w gimnazjum, uczyć religii. A kiedy potrzeba iść na misję nie uchyła się od trudów i u boku innego, niestrudzonego misjonarza Ks. proboszcza Niemkiewicza, głosi po różnych parafiach misję.

Do licznych a serdecznych zyczeń z okazji 25-lecia jubileuszu kapłaństwa dołącza swe najserdeczniejsze życzenia obfitych łask i błogosławieństw na niwie pracy duszpasterskiej Redakcji "LUDU", życząc, by przez promienie srebrnego Jubileuszu, Czcigodny Jubilat doznał się blasków złotego.

DRUGI LOTNIK POLSKI

ZBIEGŁ NA "MIG-U" Z POLSKI DO DANII

Z Kopenhagi donoszą, że odrzutowy samolot myśliwski "MIG-15", sowieckiej fabrykacji, wylądował ubiegłej środy (20 b.m.) na wojsko w lotnisku Almegaard na wyspie Bornholm. Samolotem kierował porucznik Zdzisław Jazwiński, pilot Polskich Sił Lotniczych; przy lądowaniu, samolot doznał uszkodzeń, albowiem prawe jego skrzydło otarło się o pobliskie drzewa otaczające lotnisko. Lotnik wyszedł cało i natchmiast oddał się władzom duńskim, oświadczając, że zbiegł z Polski i prosi o azyl. Wojskowe władze duńskie natychmiast odczoły silnym kordonem poljeji samolot, nie pozwalając go fotografować, ani też zbliżyć się do polskiego lotnika.

Lotnik Zdzisław Jazwiński liczy 21 lat; oświadczył się, że już od kilku tygodni postanowił zbiec z Polski, czekał jednak na porę wiosenną i stosowną okazję. Ostatnio, gdy miał okazję wzię-

cia udziału w ćwiczeniach wojskowych, zdecydował się na ostateczny krok; odłączył się w stosownej chwili od swych towarzyszy i mimo ostrzeżeń zdołał uniknąć posiadania i wylądować na duńskim lotnisku. Ostrzeżeni również strażników duńskich, że armatki na samolocie odrzutowym są naladowane i powiadomili jak należy je rozładować.

Władze duńskie natychmiast zabrały lotnika Jazwińskiego i poddały go długiemu i skrupulatnemu badaniu, ażeby przekonać się, czy nie jest on przysłany przez Sowietów dla celów szpiegowskich.

Zapytany, czy wiedział on o ucieczce porucznika Franciszka Jareckiego, który zbiegł na "Migu-15" dnia 5 marca b.r., Jazwiński oświadczył, że dowiedział się o tym przez radio z Londynu.

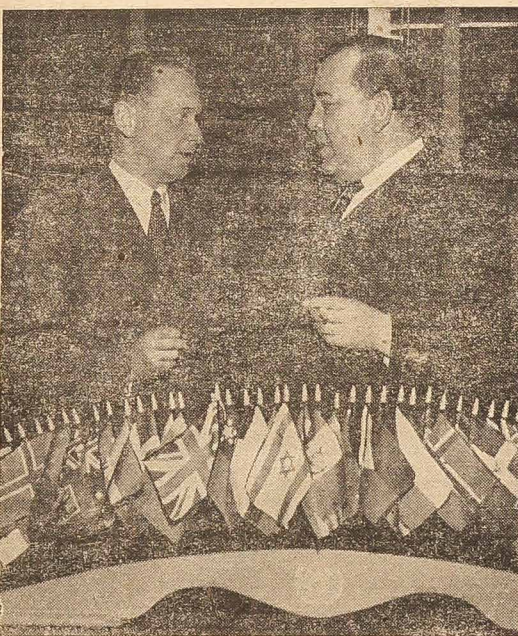
Porucznik Jarecki, który obecnie znajduje się w Chica-

Attlee za mieszanie się nie do swoich rzeczy oraz za brak taktu i zrozumienia narodowego charakteru Amerykanów. W Senacie, przy burzliwych oklaskach galerii, szereg senatorów wystąpiło z ostrymi atakami na przywódcę brytyjskiej opozycji i na Wielką Brytanię w ogóle. Oto kilka fragmentów:

Senator Knowland: "Churchill i Attlee dali nam do zrozumienia, że jeśli nie przyjmujemy ich rady, a komunistki chińscy nadal prowadzić będą wojnę przeciw nam, musimy być przygotowani do walki w osamotnieniu. Niech i tak będzie". Senator Joseph McCarthy, republikanin z Wisconsin, w długim i gwałtownym przemówieniu nazwał przywódcę brytyjskiej opozycji "towarzystwem Attleea" i stwierdził, że Wielka Brytania stara się szantażem zmusić Stany Zjednoczone do przyjęcia komunistycznych warunków pokojowych, grożąc, że w przeciwnym razie wycofa swe poparcie. "Jeśli taki jest cel Wielkiej Brytanii, powiedział McCarthy, to ja im powiadam: Niech się wycofają i koniec z nimi. My zaś powinniśmy topic wszystkie okrety brytyjskie, które wozą materiały dla wroga... Stany Zjednoczone mogą walczyć same, gdyż naród nasz ma dość odwagi i siły,

aby wygrać swoje bitwy". Senator William Jenner, republikanin z Indiana: "Tak nam dziękują za naszą szczodrodrobiwość... Radzą nam, a byśmy dogadali się z przyjaźni Wielkiej Brytanii, którzy są naszymi śmiertelnymi wrogami, nawet jeśli oznaczaloby to pogwałcenie naszej konstytucji i zdradę naszego narodu. Sen. Everett Dirksen, republikanin z Illinois, zapowiedział walkę o zasadnicze obcięcie pomocy finansowej dla zagranicy i dorzucił apel o niepodległość północnej Irlandii.

Po kilku dniach burzliwej debaty parlamenty zaczęły się jednak ochładzać. Członkowie komisji spraw zagranicznych Senatu, z Aleksandrem Willey, republikaninem z Wisconsin, zaczęli nawoływać do spokoju i umiarkowania, powołując się na konieczność harmonii w świecie anglo-saskim. Pod koniec ostatniego tygodnia elementy umiarkowane zaczęły coraz silniej forsować tezę, że przed jakimkolwiek konferencjami wielkiej piątki, czwórki czy trójki, powinna odbyć się konferencja Eisenhowera z Churchillem, której celem byłoby uzgodnienie stanowisk, usunięcie rozdziewków i ujednoczenie taktyki na arenie międzynarodowej.



Generalnym sekretarzem Organizacji Zjednoczonych Narodów został wybrany dr Dag Hammarskjöld, były minister Stanu Szwecji. Na fotografii widzimy nowego Sekretarza Hammarskjöla (po prawej stronie) obok dawniejszego sekretarza, który ustąpił, Trygve Lie. Ponizej chorągwie państw członków Organizacji Zjednoczonych Narodów (Foto ONU)

go, na wieść o nowej ucieczce polskiego pilota na "Migu" do Danii, oświadczył dziennikarzom amerykańskim, że wielu jeszcze pilotów polskich pójdzie ich obu śladem, gdy tylko nadarzy się im po temu odpowiednia okazja. "Moja ucieczka — powiedział dalej Jarecki — zapaliła lont bomby zamieszania w Lotnictwie Polskim i wyobrażam sobie nieporozumienia, jakie wynikają przy powzięciu przez dowódców różnych zakazów w celu zapobieżenia "ulatniania się" lotników polskich z zażelaznej kurtyny".

Posel warszawskiego reżimu przy rządzie duńskim,

Krauz, zażądał już od Ministerstwa Spraw Zagranicznych Danii zwrotu samolotu na którym zbiegł porucznik Zdzisław Jazwiński. Władze duńskie przewoziły polskiego lotnika Jazwińskiego z wyspy Bornholm na pokładzie statku "Rotna" do Kopenhagi.

Prasa duńska szeroko rozpisuje się o nowym wyczynie polskiego lotnika, przypominając przy tej okazji bohaterski wyczyn polskiego lotnika Franciszka Jareckiego, który w dniu 5 marca b.r. zainicjował serię "ulatniania się" lotników polskich z pod okupacji sowieckiej.

WYDARZENIA Z TYGODNIA

● **WE FRANCJI** nastąpiło przesilenie polityczne w związku z ustąpieniem premiera René Mayera, któremu Izba posłów, z okazji głosowania nad projektem ustawy o finansach, odmówiła zaufania; 328 posłów głosowało przeciw projektowi, a 224 a projektem na ogólną liczbę posłów 572 biorących udział w głosowaniu. Prezydent Mayerowi głosowali socjaliści, komuniści i degaullisci; głos tych ostatnich spowodował upadek gabinetu Mayera.

● **PREZYDENT EISENHOWER**, w związku z projektem wysuniętym przez Churchilla o zjeździe z przedstawicielami mocarstw, zaprosił premierów Wielkiej Brytanii i Francji na wspólną konferencję, która ma się odbyć na wyspach Bermudach w połowie przyszłego miesiąca celem wymiany myśli w sprawach politycznych.

● **WOJSKA SOWIECKIE** urządzają w Turynii w rosyjskiej strefie okupacyjnej, tuż nad granicą okupacyjną północno-amerykańską, wielkie manewry wojskowe z udziałem potężnych jednostek pancernych i lotnictwa; również w manewrach bierze udział wojsko niemieckie zgrupowane tak zwanej "Ludowej Policji".

● **W JAPONII** utworzył się nowy gabinet ministrów z premierem Iochida na czele; ministrem Spraw Zagranicznych został Katsuo Okazaki; jest to piąty z rzędu gabinet po ostatniej wojnie; opiera się on na stronnictwie liberalnym.

● **PREMIER NAGUIB** zamierza przemienić monarchię egipską na republikę; zmiana ustroju politycznego kraju ma nastąpić już w tych dniach.

● **PREZYDENT FRANCJI** Auriol powierzył utworzenie nowego gabinetu przywódcy partii socjalistycznej Guy Mollet; sferę polityczną i polityczną w tym czasie wzięją w ręce socjaliści u siebie utworzone rządu; niektórzy twierdzą, że większe szanse na premierów mają Jerzy Bidauld i Paweł Reynaud.

● **PREZYDENT EISENHOWER** wezwał cały naród Stanów Zjednoczonych do modłów w dniu 30 b.m. o pokój oraz za dusze tych którzy padli na polu walki za wolność i pokój świata.

● **PAPIEZ PIUS XII** ustanowił biskupstwo w Danii; od czasów reformy protestanckiej t.j. od 1936 r. Dania nie miała żadnego biskupa katolickiego; na czterech milionach ludności Danii katolików jest obecnie zaledwie 22.000.

● **WOJSKO amerykańskie** dokonało na pustyni Nevada Meridional w Stanach Zjednoczonych próby z armatą wyrzucającą atomowe kule; próba zakończyła się pomyślnym wynikiem.

● **TRZY TANKI** północno-amerykańskie zagubiły się w czasie manewrów urzędowych w amerykańskiej strefie okupacyjnej w Niemczech w pobliżu granicy czechosłowackiej; prawdopodobnie zabłądziły i dostały się na terytorium Czechosłowacji; były to słynne tanki typu Patton, przewyższające wszystkie tanki sowieckie; dowódczo wojsk amerykańskich jednakże zaprzecza jakoby ta pogłoska była prawdziwa.

● **Rada miejska** ParYZa o-fiarowała 200 dzieciom brytyjskim, które przybyły na wycieczkę do Francji latawce, koloru biało-czerwono-granatowego, które mają być puszczane podczas koronacji królowej Elżbiety II.

O POKÓJ Z AUSTRIĄ

Pierwszym krajem, który odepierał od hitlerowskiej agresji, była Austria. Przeto Sprzymierzni, prowadzący wojnę z państwami oś Rzym-Berlin-Tokio zobowiązali się uroczyście podczas konferencji w Teheranie i Jałcie do przywrócenia niepodległości temu państwu natychmiast po zwycięstwie ukonczonych wojnie.

Już 8 lat minęło od ukonczenia działań wojennych z Austrią, podzieloną na cztery strefy, okupującą nadal cztery armie: sowiecka, amerykańska, angielska i francuska.

Po pierwszej Wojnie Światowej w następnym roku zawarto pokój w Wersalu. Opienie osiem lat minęło a dawni sojusznicy nie mogą rozwiązać żadnego ważniejszego zagadnienia, bo na przeszkodzie stoją interesy Związku Radzieckiego, który nie tylko nie chce ustąpić z raz zajętej pozycji, ale wyciąga chciwą łapę po coraz to nowe zdobycze.

Zachodni Sprzymierzni już lata cę prowadzili rozmowy z Sowiecami o przywrócenie wolności Austrii — napróżno! Odbęło się dwieście sześćdziesiąt posiedzeń zastępców ministrów Spraw Zagranicznych — bez rezultatu!

Dlaczego Sowieci nie chcą zawrzeć pokoju z Austrią? Bo musieliby stamtąd wycofać swe wojska. Ale nie tylko z Austrii; również z Węgier i Rumunii, — ponieważ oni utrzymują w tych dwu państwach swe garnizony rzekomo dla zabezpieczenia linii komunikacyjnych, prowadzących do Austrii, w myśl umowy w Poczdamie.

Takie samo zabezpieczenie linii komunikacyjnych prowadzących przez Polskę do Wschodnich Niemiec pozwoliło Sowiecom na utrzymanie na terenie naszej Ojczyzny zbrojnych garnizonów... Jak skutecznego, wiemy doskonale!

Tylko język potoczny a nie literacki posiada dosadne określenie na tego rodzaju postępowanie polityków, którzy wierzyli Sowiecom...

Drugą sprawą, która nakazuje Sowiecom przewlekać ad infinitum rokowania, to tzw. aktywy niemieckie, czyli rabunkowa gospodarka.

Sowieci prowadzą najbardziej rabunkową gospodarkę krajów okupowanych, jakiej nie znają dzieje od czasów tatarskich. Na terenie części Austrii zajętej przez siebie ciągną zyski ze wszystkich przedsiębiorstw przemysłowo-handlowych, oraz kopalni ropy. Nowe szczyby naftowe uruchomione przez Sowieców mają na celu całkowitą eksploatację tego mineralu.

W innych krajach, np. w Polsce, Sowieci prowadzą inną politykę, wiodącą do tego samego wysiania wszelkich sił żywotnych okupowanego państwa.

Komunistyczny rząd warszawski zawarł "układy handlowe", które oddały w niewolę nie tylko polityczną ale i gospodarczą cały naród polski, oraz eksploatację bogactwa mineralnego kraju. Dzieje się to w sposób następujący: Sowieci posyłają do Polski wielkie ilości bawelny i rudy żelaznej — niech Polacy pracują!!! Gotowe produkty: tkaniny i wyroby żelazne, stalowe, idą do Związku Radzieckiego. Robotnik otrzymuje za ciężką pracę uposażenie głodowe! Propaganda komunistyczna wrzeszczy, że w Polsce niema bezrobocia... Mówią prawdę!

Kondotierzy warszawscy stale zwiększają produkcję węgla, która w 1954 r. ma osiągnąć cyfrę 100 milionów ton rocznie. Jeszcze 10-15 lat takiej "produkcji", a zakłady przemysłowe Śląska staną, bo nie będzie pod ziemią węgla. W tym czasie również zagłębia naftowe Boryslaw-Drohobycz zostanie dokładnie wyczerpane.

Górnik-rębacz w 1948 zarabiał 6-8 tys. zł. miesięcznie, oraz 1 kg. słoniny (!), w czasie, gdy 1 para butów męskich kosztowała 15-18 tys. zł. ubranie męskie wliczając 30 tysięcy zł. 1 kg. cukru 250 zł. Górnik w t. w. wysięgu pracy mógł zarobić do 15 tys. zł. ale też mógł skonać z wycieńczenia.

Tak to Sowieci uszczęśli-

wiają komunizmem robotników.

Taką samą "pracą" Sowieci zatrudniają robotników austriackich i krzyczą: więcej norm, więcej procentów!

Były ambasador Stanów Zjednoczonych w Moskwie, senator Bullitt ogłosił w lecie 1944 r. przewidywania polityczne, które spotkały się z gwałtowną reakcją Sowieców. Oficjalny organ Partii Komunistycznej "Prawda" zamieścił w lipcu 1944 r. aż na dwu stronach żadliwą replikę, w której punkt po punkcie zbija wywody b. ambasadora, mówiąc, że był on w Moskwie nie dyplomata, lecz kiepskim szpiegiem, który powinien być raczej "sprzedawcą starzyny" niż przedstawicielem mocarstwa. Epitet ów miał oznaczać najwyższą pogardę, jaką sowiecki autor okazał przeciwnikowi, który jasnowidząco odkrył chytne zamiary wroga, udającego sojusznika.

Otóż senator Bullitt między innymi przewidywał, że Sowieci chcą zająć Austrię, usadowić się tam mocno, by tym łatwiej po wojnie prowadzić pracę rozkładową w Europie. Z Austrii Sowieci

mieć będą krok do Włoch, jak również do Szwajcarii i Francji, dokąd posyłać będą agentów dla łatwiejszego okupowania tych krajów.

O jakże różnił się realizmem senator Bullitt od drugiego ambasadora Stanów Zjednoczonych w Moskwie J. E. Daviesa, który tak wierzył Sowiecom, a zwłaszcza Stalinowi, że streścił swój pogląd na Związek Radziecki w zdaniu: iż "można przysięgać jak na Biblię na wszystko, co Sowieci przyrzekną". Niedawno ogłoszono przez Departament Stanu "Biała Księga" — wykazuje, iż Sowieci złamali po II Wojnie Światowej ponad 200 układów międzynarodowych. Zatem wedle słów p. Daviesa można Sowiecom wierzyć.

Prezydent Eisenhower w mowie swej z 16 kwietnia b. r. poruszył problem austriacki, wyjasniając, że Sowieci okazaliby cynizm, iż pragną pokój, gdyby zgodzili się na zawarcie pokoju z Austrią.

Cierpliwi politycy zachodni 27 maja b. r. rozpoczynają drugą serię rozmów z Sowiecami w sprawie Austrii.

Będziemy liczyć posiadzenia, czy cyfra ich nie przekroczy poprzedniej.

LECH PASZKOWSKI

Kłopoty Olimpijskie

(KORESPONDENCJA DLA "LUDU")

Melbourne w maju 1953

Gdy ogłoszono, że następną olimpiada 1956 r. ma odbyć się w Melbourne nie było granic radości i dumy w miejscowej prasie, a lord-major (t. j. prezydent) miasta oświadczył iż jest to najważniejsze wydarzenie w historii stanu.

Potem nastroje nieco ochłody i zaczęto się namyślać, gdzie ustawić miejsce na stadion olimpijski. Najpierw proponowano melbournski stadion krykietowy, ponieważ może pomieścić do 80 tysięcy ludzi i łatwo byłoby go powiększyć. Rada zarządu tej instytucji oburzyła się jednak, że komuś przychodzi na myśl wprowadzać jakies zmiany i zakłócić spokój.

Wybrano więc miejsce na przedmieściu Carton, na starym placu piłki nożnej. Rozpisano konkurs, architekti porobili plany, zakontraktowano firmę budowlaną i zaczęto nawet wstępne roboty. Nagle panowie od krykieta zmienili zdanie. Zorientowali się, że nowy stadion może ich zakasować i odebrać popularne pierwszeństwo; ujęto wszelkiej machinacji prywatnych znajomości w sferach rządowych, w rezultacie trzeba było naturalnie zapłacić za zerwanie kontraktów około 50 tysięcy funtów sterlingów.

Następnie zaczęło się niepokoić co będzie z miasteczkiem olimpijskim dla sportowców. Początkowo były projekty użycia baraków wojskowych, ale armia stanowczo odmówiła. Trzeba więc budować, niestety premier sta-

nu Victoria oświadczył, że nie da ani grosza, ponieważ nie ma pieniędzy. Targi z rządem federalnym trwały dość długo i wyglądały tragicznie, wreszcie rząd federalny zgodził się włożyć 2 miliony funtów sterlingów na budowę 600 domków, jako pożyczkę na konto programu budowy domów mieszkalnych.

Gdy się czytało o tych targach na temat 2 milionów przychodzi na myśl inne cyfry. Naprzykład ludność Australii wydaje rocznie na loterie, zabawy i sporty 694 miliony funtów sterlingów, na samochody i motocykle 380 mil.; na tyton, papierosy i biżuterię 28 mil.; na obronę państwa 200 mil.; na ubezpieczenia i opiekę społeczną 164 mil.; na picie napojów alkoholowych 150 milionów.

Alle jeszcze nie koniec kłopotów. Przepisy australijskie zabraniają przewozu koni z b'bczych krajów, o ile nie przebędą pół roku w Anglii lub w Nowej Zelandii. Znowuż zmartwienie co zrobić z hipiezną ekipą olimpijską. Nikt nie będzie utrzymywał pół roku koni w Nowej Zelandii. Urząd od spraw sanitarnych odgraża się, że nie popuści, bo byłby precedens grozący Australii wprowadzeniem niebezpiecznych mikrobow.

Jest wielu takich co uważają, że Melbourne powinno zrezygnować z tego "największego w historii wydarzenia". Ale ostatni zjazd komitetu olimpijskiego w Meksyku zatwierdził Melbourne, jako miasto olimpijskie.

CO INNI PISZA I MÓWIA

MALENKOW UPADNIE, BERIA WYGRA

— TWIERDZI BORKENAU, RZECZOZNAWCA SPRAW SOWIECKICH

Wśród niezliczonych komentarzy na temat wypadków w Rosji, godny uwagi jest artykuł ogłoszony przez dr. F. Borkenau na łamach dziennika "Rheinischer Merkur". Ażkolwiek autor nie rozporządza żadnymi faktycznymi materiałami i skazany jest, tak jak wszyscy komentatorzy na domysły, spraw od doskonałym znawcą spraw sowieckich. Był ongiś sam funkcjonariuszem Kominternu, ale zerwał z komunistami już w 1929 r. Od tego czasu specjalizuje się w zagadnieniach komunizmu. Ostatnio w Wielkiej Brytanii ukazała się jego książka o komunizmie europejskim, która spotkała się z bardzo żywym przyjęciem.

Borkenau występuje w swoim artykule z sensacyjną tezą, że należy oczekiwać upadku Malenkowa, po kotopadku Malenkowa, po kotopadku nastąpi decydująca rozgrywka między Borią i jego aparatem policyjnym, a armią.

Omawiając sprawę lekarzy,

tysemite.

Podkreśliwszy, że usuniecie obecnie Ignatiew był największym wrogiem Bori, autor wysmiewa tezę, jakoby istniał sojusz Malenkow-Beria. Między obu nimi toczy się zaciekła walka.

Przebieg wydarzeń ostatnich tygodni kształtował się zdecydowanie na niekorzyść Malenkowa Bori, Bułganin i Mołotow uzyskali rozległą władzę. Chrzcuzow, który od dawna nie jest już przyjacielem Malenkowa, przejął kierownictwo partii. Powstał nawet pytanie, czy "dobrowolne" wyrezenie się przez Malenkowa stanowiska sekretarza partii, nie zostało wymuszone przez Borię przy pomocy materiałów dowodzących odpowiedzialnością Malenkowa za aferę lekarzy. Skoro ludzie z jego najbliższego otoczenia są aresztowani, to zdaniem dr. Borkenau — już tylko krok dzieli Malenkowa od upadku.

Nazwisko Malenkowa nie zjawilo się od 20 marca pod

WŁADYSŁAW DIAMAND

«KATOWICE, KATOWITZ CZY STALINOGRAD?» — ODPOWIEDŹ NA ANKIETE —

Katowice, miasto nie starze od Kurytyby, leżą na ziemiach należących dawniej do włości mysłowickich.

Jak wykazuje historia miasta Mysłowice, wydana w r. 1807 przez pruskiego historyka i lekarza dra J. Lustiga właścicielami tych włości byli: w r. 1105 klasztor OO. Benedyktynów w Tyńcu blisko Krakowa; w r. 1414 śląska rodzina Mysłowiców (Bracia Adam i Jan); w r. 1474 wielki książę na Raciborzu i Tropolawie, pan Pszczyński Waclaw; w r. 1474 po Waclawie, Czech, Henryk z Muensterbergu, pan Pszczyński; w r. 1483 wielki książę Oświęcimia i Ujścia, pan Pszczyński Jan; w r. 1483-1517 w książę Cieszyński, pan na Pszczyńce Kazimierz II.; w r. 1517-1528 Węgier Aleksy Thurzo Bethlen-Falwa; w r. 1528-1536 syn tegoż Jan Thurzo; w r. 1536-1576 Benedyktowicze, rodzina Salomona Waclawa.

Po Benedyktowiczach przez dziesiątą spadkowe pojawiają się Lipsy, Kamienscy, Orlińskowie, Mieroszewscy. Ci ostatni jeszcze trwają do likwidacji ordynacji mysłowickiej aż do roku 1839. Ostatni z tych panów mieszkał w Krakowie.

W zaraniu tych dziejów nie ma wzmianki o Katowicach, natomiast gęste są cytaty o b'bcnych przedmieściach katowickich, jak Bogucice, Dab, Rozdzień, Brynow Zależe.

Wszystkie dokumenty wystawione są w języku polskim lub czeskim, rzadko niemieckim.

Likwidacja stanu posiadania polskiego, t. j. posiadłości w polskim reku według tegoż historyka zaczęło się dopiero po zawojowaniu Śląska przez Fryderyka Wielkiego, króla Prus. Mimo to element niemiecki był jeszcze bardzo długi w zupełnej mniejszości.

Napływ Niemców na dobre zaczął się dopiero z budową kolei żelaznej (1844) mającą na celu stosunki handlowe z kwitującym rozwojem gospodarczym ziem zaboru rosyjskiego, t. zw. Królestwa Polskiego. Autor wymienia, że to zdecydowało o zdobyciu przewagi Niemców w mieście Mysłowice. Autor wymienia rozkwit handlu na skutek budowy po drugiej stronie kordonu wspaniałych hut w Niewie i Dabrowie. Budują nie tylko technicy Niemcy ale Anglicy, Francuzi, nawet Włosi. Rozkwit Śląska odzwierciedla się w tym świetle repleksem nie niemieckiego o przodownictwa, lecz zakorodowanego postępu.

W powyższym świetle tak prawa historyczne jak prawa "pionierskie" Niemców waży dość lekko.

Przechodzę do wspomnień osobistych moich. Spędziłem w Katowicach i pod Katowicami 14 lat mej młodości, do matury w pruskim jeszcze gimnazjum w Katowicach w r. 1915. Polskie lub, inne szkoły nie istniały, były zakazane.

Pamiętam jak Matka wskazywała mi wysokiego starca, mówiąc zalem i szacunkiem, że to ostatni nauczyciel, któ-

ry nauczał jeszcze po polsku, p. Operaskalski. Pamiętam, że nie było wolno w pociągu, w tramwaju, w miejscach publicznych rozmawiać po polsku; robotnikom i urzędnikom groziła utrata pracy, nie wolno było ich narażać.

Pamiętam, że w gimnazjum niemal że nie było uczni Polaków, bo przymianie się prawie uniemożliwilo prawo wstępu. Ojciec mój, przez dzwone skojarzenia mysłowicze władz pruskich, korzystał z przywilejów zupełnie niesłychanych. Uszło mu bezkarnie przyjęcie wizyty starosty pruskiego pod kopią obrazu Matejki "Hold Pruski". Gdy otwierano w celach germanizacyjnych, teatr w Katowicach i dla upokorzenia Polaków zapropono Korfancki i innych, m. i. mego Ojca na uroczystość otwarcia, uszło Ojcu bezkarnie spokojne oświadczenie starosty pruskiemu i dygnitarzom, że zgodnie z prawami przyrody w tym teatrze jeszcze będzie się grało po polsku. Ale mnie w szkole za jedną rozmowę po polsku zagrożono wydaleniem (Przywileje te miały charakterystyczne, śmieszny podkład. Ojciec zakładał do spółki z Andrzejem Potockim i E. Mycelskim cementownię Górka pod Krakowem i był ich spółnikiem także w impregnacji drzewa. Potocki był c. k. namiestnikiem Galicji i posiadał order złoto runa, który mu dawał wstęp do cesarza Austrii na równych prawach z członkami domu panującego. Plotki i domysły słuzałcze wywnioskowały, że lepiej nie zadržać z kimś kto jest spółnikiem itd...)

Pamiętam franciszkanina o. Andrzeja Bołeczka, budowniczego groty (kopii groty w Lourdes) kościoła i klasztoru OO. Franciszkanów w Panewniku, którego chciano ze Śląska pozbyć się wszelkimi sposobami, bo OO. Franciszkanie, obok niemieckich kazali, głosili kazania także po polsku.

Pamiętam sąsiada Wróblewskiego z Zadola, któremu nie zatwierdzono jako Polakowi planów na budowę domu letniskowego na jego posiadłości i zmuszono go do opuszczenia posiadłości.

Pamiętam prawa o przymusowym wyłączeniu i politykę Ostmarkenverein.

Widzę teraz w Brazylji, jak przerezydżyli się szereg niemieckie po zaledwie kilku latach lekkiego nacisku i pamiętam jak pod silnym naciskiem niemieckim na Śląsku z roku na rok rosły szeregi polskie, wybierały postów do sejmiku pruskiego i nawet do Reichstagu Rzeszy.

Alle miasta rosły wskutek napływu Niemców do bogatego centrum miast i proletariatu polskiego na przedmieścia ubogie. Kto z Polaków zdołał posiadać nauki kwalifikujące do bardziej odpowiedzialnych funkcji, na Śląsku miejsca dla niego nie było, wysyłano go w głąb Niemiec, do Westfali itd. Tam miał małe szanse awansu społecznego. To co pozwalano "cudzoziemcowi" z Galicji, Ślązaczom było zamknięte.

Jeszcze przed plebiscytem, Paderewski zapytał raz późniejszego prezidenta Stanów Zjednoczonych w Krakowie, Hoovera, czy o przynależności kraju decydują wien ten, czy dostarcza kapitał, plany techniczne i kto zabiera zyski, czy ten kto dostarcza i umożliwia wykonanie planów i zyski.

Hoover odpowiedział, że decydującą winna wola ludu, którego jest i kraj i który pracuje.

Ta właśnie wola zadecydowała o losach Katowic. Odbył się plebiscyt pod nadzorem międzynarodowym, w warunkach i okolicznościach dla Polski arcyniekorzystnych. Mimo wszystko, nie było wątpliwości, że lud chciał należeć do Polski. Gdy zanosiło się na zlekceważenie tej woli, dopiero wtedy lud pogroził bostnią i przelewem krwi do ostatniego. Dowiodł, że głosowanie swoje brał bardzo poważnie i wygrał prawem.

Prawo, które uczynilo z Katowic stolicę województwa Rzeczypospolitej Polskiej, jest oparte na bezspornie wyrażonej woli ludu. Jest to oparcie nie o przemoc i o fałszowane pieniądze zaborczych apetytów Fryderyka Wielkiego, na jakie powołują się Niemcy.

Zalóżymy jednak, że stało się odwrotnie. Przegraliśmy plebiscyt. Lud nie był gotów by ginąć za wolność. Na Śląsku nie było ani jednego Polaka, ani Czecha, sami tylko byli Niemcy.

Po dwóch wojnach światowych nie ma najmniejszych wątpliwości, że pozostawienie Śląska Niemcom niezawodnie prowadzi do trzęsienie wojny światowej o władanie Niemców nad światem. Nie ma bowiem w Europie, poza Sowieciami i Niemcami państwa, któreby dysponowało równocześnie dwoma potężnymi ośrodkami zbrojowymi. Władom już dziś, że gdyby Śląsk nie był niemieckim, nie byłoby nigdy doszło do dwóch wojen światowych, setki milionów ludzi nie byłoby zginęło, nie byłoby w nędzy bezradziejnej. Śląsk w reku wielkiego mocarstwa jest nieszczęściem dla pokoju świata. Kto ma bowiem równocześnie dwa tak potężne ośrodki zbrojeniowe jak Rura i Śląsk ten może się zawsze przygotować do napaści zbrojnej, pozostać poza zasięgiem przeciwnika, a zawsze sam mogąc sięgać do jego baz zbrojowych w Europie na zachód od Dżwiny i Prutu.

To Huta Beldon pod Katowicami kula płył pancernie dla floty wojennej, jaką wielki admirał von Tirpitz przygotowywał do walki z Wielką Brytanią.

To huty Zabrzea i Gliwice i nuty zabranego polskiego Śląska obsługiwały Swine-muende w materiałach do budowy podwodnych i bomb latających.

Do elementarza politycznego Europy i świata winno być wpisane, że Śląsk w rekach wielkiego mocarstwa oznacza niechybną wojnę, nieszczęścia dla świata.

Śląsk nie tylko był kuźnią wojennotwórczą dla Niemców. Śląsk był jednym z powodów niemieckiego imperializmu.

W Katowicach mieszkał i dwóch synów posyłał do tego samego gimnazjum do którego ja uczęszczałem, Niemiec Bretsch, pobierający rocznie 100.000 penlowartowskich marek, czyli 25.000 dolarów. Płaciła mu firma Slucusa. Płaciła ona tak wesołą sumę co roku pomimo, że p. Bretsch właściwie niczego nie robił, tylko nabył dla Slucusa nadania górnicze w okolicy Spsykowic itd. na węgla galicyjski i nie powalał tam uruchamiać kopalni.

Szło oto, że Górny Śląsk dusił się już przed 1912 rokiem z braku zbytu dla węgla. Chciano zdobyć Galicję jako rynek zbytu, potem inne.

(Dokończenie na str. 6-ej)

SŁOWO BOŻE

NA PIERWSZĄ NIEDZIELĘ PO ZIEL. ŚWIĄTKACH UROCZYŚCIE TRÓJCY PRZENAJŚWIETSZEJ

Ewangelia zapisana u św. Mateusza, w rozdziale 28, w. 18—20

Onego czasu: Rzekł Jezus uczniom swoim: Dana mi jest wszelka władza na niebie i na ziemi. Idąc tedy nauczajcie wszystkie narody...

NIE ZNA BOGA

W powodzi czasopism i książek wydawanych dla młodzieży, które ona rozchwytuje z dziecięcą chciwością, jakżeż rzadko rzadko znaleźć można w ich łoniach najpiękniejszą książeczkę — katechizm.

A przecież tam ukryte są skarby mądrości. A przecież rodzice powinni pogłębiać i wyjaśniać dzieciom prawdy naszej świętej wiary i zapalać serca ich do ukochania Boga i cnoty.

I dziwić się potym, że syn czy córka doszedłszy do przełomowych chwil, kiedy to podszept budzących się namiętności zaprasza na śliską drogę grzechu, kiedy zły przykład otoczenia przy warsztacie czy w polu, odciąża od religii, schodzą oni na drogę grzechu, tracąc perły niewinności, czy deptając wiarę ojców, wpadają w objęcia spirytyzmu czy ateizmu.

A stało się to dlatego, iż ziarno wiary łaską chrztu zasiane trafiło na opoczyty grunt i w atmosferze niewiadomości i małej wiary rodziców, słabe zapuściło korzenie tak, iż wichur namiętności i huragan niewiary porwał ich serca na manowce grzechu.

Katolicy rodzice gruntuje w sercach dziecię wiarę ojców naszych, przez pogłębianie nauki katechizmowej. Zamiast niemoralnych przeglądów czy sportowych czasopism, dawajcie im do rąk katechizm, czy książki pobożne, a tak wyrosną z nich katolicy czynni, opromienieni blaskiem niewinności i żywej wiary.

X. W. S.

ZE ŚWIATA KATOLICKIEGO

Gdzie żyją internowani biskupi

KRAKÓW, (IC) — Usunieci z diecezji katowickiej na Śląsku trzech biskupów polscy umieszczeni zostali w domowych aresztach w różnych częściach Polski. Ordynariusz katowicki biskup Stanisław Adamski, liczący obecnie 78 lat życia, przebywa w Siostr Urszulanek w Lipnicy, w powiecie szamotulskim. Biskup Adamski, pomimo podanego wieku, odprawia codziennie Mszę św. i daje konferencje religijne siostrom zakonnym. Na terenie zakładu ma on swobodę. Natomiast nie wolno mu się wydalać poza teren zakładu, który jest pod nadzorem tajnej policji.

Wrocławie siedmym biskupem internowanym przez komunistów jest biskup Lucjan Bernacki, wikariusz generalny archidiecezji gnieźnieńskiej. Po jego usunięciu komuniści narzucili na wikariusza generalnego niejakiego księdza Brossa, należącego do grupy księży-patriotów.

Dwaj sufragani katolicy znajdują się również pod stałym nadzorem policji komunistycznej i strzeżeni są jeszcze ściślej niż biskup Adamski. Biskup Juliusz Bieniek przebywa w domu starców w Kielecach. Biskup Herbert Bednorz znajduje się w Siostr Marianek na Winia-

rach pod Poznaniem. Tajna policja śledzi wszystkich, którzy mają jakakolwiek styczność z internowanymi biskupami. W więzieniu warszawskim nadal przebywa biskup Czesław Kaczmarek ordynariusz diecezji kieleckiej, oraz arcybiskup Eugeniusz Baziak, usunięty z archidiecezji krakowskiej. Wszelkie kontakty z uwięzionymi biskupami są niemożliwe, gdyż policja nie dopuszcza nawet krewnych. Biskup tytularny Stanisław Rospond z Krakowa, asystent tronu papieskiego, liczący obecnie 76 lat życia, jest internowany w jednym z zakładów w południowej Polsce.

ARGYBISKUP CUSHING

POTEPIA MANEWRY KOMUNISTÓW

BOSTON, (IC) — Przemawiając do Stowarzyszenia św. Wincentego a Paulo, arcybiskup Bostonu Ryszard Cushing potępił kategorycznie podstępna ofensywę pokojową komunistów i zdemaskował przewrotną propagandę Sowietów. Arcybiskup przedstawił sowiecką "ofensywę pokojową" jako podstępny manewr, obliczony na "wiedzenie, uspienie, podzielenie i zniszczenie solidarności wolnego świata", co z kolei "wymaga duchowej ofensywy ze strony Zachodu i stałej czujności wobec komunistycznych zakusów na wolność świata".

Arcybiskup Cushing wymienił następujące zbrodnie, jakich dopuszcza się komunizm wobec wolnych z natury obywateli: Ukisł biednych, mordowanie ludzi w więzieniach i obozach koncentracyjnych, obniżanie poziomu życia i brak opieki lekarskiej, wyzyskiwanie wolności politycznych, ekonomicznych i religijnych. Arcybiskup zaleca "cierpliwość i ustawiczną pracę nad szerzeniem demokratycznych ideałów oraz czujność i zdecydowaną postawę wobec bolszewickiego podstępów."

"Malenkowi i jego klince, powiedział arcybiskup, przypisuje się tendencje pokojowe. W rzeczywistości wykonują oni jedynie, może tylko ze świętą energią, zasadniczy plan Stalina... Stany Zjednoczone muszą przyjąć na siebie obowiązek kierownictwa. Musimy usunąć sporządzone nas pięta komunistycznej kolumnie oraz planować długofalową ofensywę ducha, obliczoną na uwolnienie narodu spod tyranii bolszewizmu."

RZYM, (IC) Księdzu Stanisławowi Bełchowi udało się odnaleźć w British Museum w Londynie tekst (nuty) wielkiego kompozytora Franciszka Liszta, przyjaciela Fryderyka Chopina, o św. Stanisławie Biskupie krakowskim. Praca składa się z trzech

ODKRYCIE ORATORIUM o św. Stanisławie

Rocznica Konstytucji

TRZECI MAJ w Italii

TRZECIEGO MAJA W PORTO ALEGRE

Trzeci maj, — dzień tak radosny w całej Polsce — tak uroczysty, — Trzeci Maj to dzień nadania Konstytucji — to dzień zrównania wszystkich stanów.

Cała Polska jak długa i szeroka, radośnie rozśpiewała. Piękny maj, cudny maj, — w naszej Polsce istny raj — tak bywało dawniej. Dziś na naszych przastarych rubieżach Polski rozpościera się znowu wróg.

Mongol-Azjata, pod grozą więzienia, zsyłki na Sybir lub kary śmierci, zabrania w Polsce obchodów narodowych, a natomiast nakazuje święcić uroczystości wszystkie daty zbrodniczych zwycięstw w Związku Radzieckim.

Dziś w ten radosny dzień trzeciego maja widać w Polsce tylko posępne zasmucone twarze, — i skrycie zaciśnięte pięści. — Jedyne tylko nadzieje odwetu, daje braciom naszym w Polsce, siłę do spokojnego przetrwania ziego.

Polacy losom rozrzucony po całym wolnym świecie, wszędzie obchodzą uroczystości da- dzie obchodzą uroczystości da- dzie Konstytucji Trzeciego Ma- ja. I my tutaj w Porto Ale- gre! — tak bywało dawniej. Dziś na naszych przastarych rubieżach Polski rozpościera się znowu wróg.

Katarzyna, zlekli się tego wielkiego czynu Polski, — zlekli się, że Polska może się stać potęgą z którą będą się musieli liczyć. Strach ich ogarnął i dlatego uknuł spisek przeciwko Polsce. Polska musiała ulec przemocy, ale nie zginęła. Zrabowali Jej ziemię, obrabowali kościoły, chcieli zetrzeć z powierzchni świata wszystko co polskie, z e b y ani ślad po Niej nie pozostał, ale nie potrafili zniszczyć ducha polskiego. Duch polski mimo niewoli, mimo strasznych przesładowań, nie upadł i nie zginął i zawsze będzie postachem dla grabieżców.

Do uroczniczenia akademii bardzo się przychyliła pani Jadwiga Bednarska swą piękną deklamacją, oraz bardzo pięknym śpiewem ze swoim mężem p. Bolesławem Bednarskim, za co też wdzięczni rodacy nie szczędzili im bardzo rzęśliwych oklasków.

Sekretarz Unii Kulturalnej p. Jan Rain wygłosił bardzo piękny apel do rodziców, a szczególnie do matek ażeby dzieci swe wychowywały w znajomości języka polskiego, w miłości i poszanowaniu ziemi ich ojców. Wyzywał do popierania oświaty i prosił, ażeby każdy przyczynił się do powiększenia biblioteki polskiej przy Tow. "Kultura", przez ofiarowanie książek, elementarzy i pism znajdujących się w prywatnych domach. Po skończonej akademii zrobiono na sali zbiórkę na Skarb Narodowy, która dała Cr. 602. Skromna ta suma zostanie przesłana razem z dalszymi składkami do Centralnego Komitetu w Rio de Janeiro, a z tamtąd do generała Andersa, który stoi na czele zbiórki na Skarb Narodowy.

Porto Alegre, 15-V-1953 r. HELENA LESIŃSKA

Rezultaty rozluźnionej moralności w Niemczech

700.000 NIEŚLUBNYCH DZIECI ORAZ 400.000 "DZIKICH" MAŁŻEŃSTW

Z publikacji niemieckiego "Caritasu" wynika, że 4.625.000 dzieci niemieckich, poniżej 18 lat, żyje obecnie w zdekompletowanej rodzinie, to znaczy, że co czwarte dziecko jest połowiczną lub zupełną sierotą. Blisko 1.400.000 dzieci i młodzieży straciło ojca w ostatniej wojnie.

Od zakończenia wojny — podaje dalej "Caritas" — około 100.000 kobiet (przeważnie matek), żyje w t. zw. "Onkelehe" (konkubincje)! Za okres ostatnich ośmiu lat

przyszło na świat 700.000 nieślubnych dzieci. Drugie tyle stanowią "sieroty" z małżeństw rozwiedzionych!

Niemcy zachodnie wraz z Berlinem liczyły w dniu 31 marca 48.258.100 mieszkańców, w tym 25.837.200 kobiet i dzieci płci żeńskiej. W ciągu 1952 r. ludność Niemiec wzrosła o 402.700 osób, to jest o 0,8 procent. Cyfra ta obejmuje nadwyżkę przyrostu naturalnego nad zgónami i wynosi 254.400 osób oraz nadwyżkę "imigracji" nad emigracją, 148.300 osób.

ISKIERKI

* Gus Tew, odzwierny pewnego budynku w Chicago, udał się do szpitala, do którego skierował go lekarz, ponieważ musiał poddać się amputacji chorej lewej nogi; w szpitalu, chirurg, wskutek nieuwagi, dokonał mu operacji odjęcia nogi ale, na nie-szczęście, prawej, która była zupełnie zdrowa, a nie lewej; pacjent z obruzeniem opuścił szpital i przenosił się do drugiego szpitala, ponownie poddając się operacji; chirurg już nie mógł się pomylić. Pierwszemu szpitalowi Gus Tew wytoczył proces o odszkodowanie w wysokości miliona i trzystu tysięcy dolarów; sąd przyznał poszkodowanemu tylko 70 tysięcy dolarów.

* Policja w Ferrarze (Italia) aresztowała 2 młodych mężczyzn, którzy biegli przez ulice. Młodzi ludzie skradli w Rzymie drewnianą skrzynkę sadząc, że znajdują się tam pieniądze. Załadowali ją na samochód. Gdy otworzyli skrzynkę, zobaczyli, że wewnątrz znajdują się kości ludzkie.

* 21.000 ludzi w stanie Oklahama przygładało się tradycyjnej uroczystości nagonki na grzechotniki, które zbudowano ze snu zimowego. Schwytano 1.191 węży, które sprzedane będą do ogrodów zoologicznych, laboratoriów i fabryk galanterii.

* Marsz. Montgomery podczas swej podróży w Kanadzie przybył do fabryki samolotów w Malton, gdzie pokazano mu "latający talerzyk". Jest to tajny wynalazek. "Talerzyk" zbudowany jest z metalu, drzewa i plastiku. Marsz. Montgomery był "zdumiony".

Na Budowę Seminarium SW. WINCENTEGO W ARAUCARIA

Wielkie zainteresowanie wywołuje w Araucarii budowa nowego Seminarium św. Wincentego a Paulo. Fundamenty pod obszerny gmach wystają coraz więcej z ziemi, dając pojęcie o zarysie i wielkości budowy. Mieszkańcy Araucarii a nawet i przejeżdżający "estratżiką", która przechodzi tuż obok, zbaczą z drogi, ażeby zobaczyć jak daleko posunęła się praca. Związcza ubiegłej niedzieli Zielonych Świątek, kiedy napyły gości był licznější, ponieważ parafia araukaryjska obchodzi w tym dniu "festę", liczba zwiedzających była bardzo znaczna; kilka aut i kamionów stało na "placu", a grupki ludzi oglądały fundamenty, studnie i próbując odgadnąć, kiedy budynek będzie ukończony.

Złotej księgi Ofiarodawców na budowę Seminarium dołączamy: Stowarzyszenie "Congregados Marianos" z parafii Sta. Cándida, które złożyło Cr\$ 2.000,00; Antoni Amplewski i Pani Paulina Amplewska z Kurtyby, wyprobowani przyjaciele i dobrodziejce Seminarium, złożyli Cr\$. 1.000,00; p. Franciszek Lenartowicz z Catanduwa złożył Cr\$. 50,00. Wspaniałomyślnym Ofiarodawcom Zarząd Seminarium św. Wincentego składa gorące podziękowanie.

Z ZAŁOBNEJ KRONIKI

ZGON KS. SWAŁTKA

W miejscowości Derby w Stanach Zjednoczonych zmarł ostatnio ks. Józef Swałek, kapłan ze Zgromadzenia Księży Misjonarzy, były dziekan Armii Błkitnej we Francji i w Polsce podczas pierwszej wojny światowej, a ostatnio naczelną kapelan Stowarzyszenia Weteranów Polskiej Armii i proboszcz parafii Derby.

Ks. Józef Swałek urodził się w Krzyżowie, w powiecie myślenickim, dnia 11 listopada 1888 r. Od wielu lat pracował w Stanach Zjednoczonych; w pogrzebie, który odbył się 21 ub. m. w Derby,

SPROSTOWANIE

W posmiertnej notatce o sp. Aleksym Wzorku ("Lud" z 6 b. m.) zakradł się błąd, albowiem przy wylczeniu jego synów, pominięto p. Tadeusza Wzorka, co niniejszym na prośbę wdowy p. Weroniki Wzorek uzupełniamy, przepraszając p. Tadeusza Wzorka za mimowolne pominięcie.

Red.

TRZECI MAJ w Italii

RZYM, (IC) — święto Trzeciego Maja, jako święto Narodowe Polski, było w roku bieżącym szczególnie uroczyste obchodzone przez Polaków zamieszkających we Włoszech. W Rzymie, w kościele Polskim pod wezwaniem św. Stanisława, o godz. 10-ej, Opiękn Emigracji Polskiej, Arcybiskup Józef Gawlina, w otoczeniu licznego duchowieństwa, celebrował uroczystą Mszę św. na której był obecny Ambasador R.P. przy Stolicy Apostolskiej Ksiądz Ksiądz Papee i tłumnie zebrana ośmiu Polaków z rymańska. Po Ewangelii odczytana została specjalna odezwa Arcybiskupa Gawlina na uroczystość narodową Trzeciego Maja — w której Wysoki Dozorca Kościoła oświadczył:

"Dzisiejsze święto narodowe, obchodzony jako dzień modłów za Polskę. Wróg owoiem posunął swoją taktykę walki z Kościołem i z całym narodem naszym do tego punktu, gdzie tylko jeszcze jeden krok dzieli od jawnych metod neronińskich. Jesteśmy świadkami nowego kulturkamfu. Wszystko, co dotąd na ziemiach naszych z Wiarą św. walczyło, czy to metodami Fryderyka czy Józefa Bismarka, czy też Hitlera, w przesładowaniach wreszcie caratu, wszystko to poddało sobie ręce, by pozabawić duszę polską ostatniej ostoi, jaką jest Kościół Boży.

"Reżym bezbożny, uzurpując sobie wyłączną władzę interpretowania praw, zastąpił teorie rozdziału Kościoła od państwa praktyką dekrétów, które postępnie i brutalnie, wkraczając właśnie w prawa przysługujące Kościołowi samemu, usuwając Biskupów i Księży, by na ich miejsce wprowadzić swoich stug, pomyślanych jako przy- szłych apostatów. Komunizm zasłania się cynicznie rzekomo- nymi żądaniami ludu, który jednak najchętniej usunąłby cały ten zespół uzurpatorów z oblicza Polski, gdyby nie terror i przemoc fizyczna, które w Kraju panują."

Swoje pięknie i wzruszające orędzie Arcybiskup Gawlina kończy tyłsi słowami: "Za macierzyńskim wstawianiem się do Orodowiczki naszej, Jej Syn Zbawiciel — wysłucha prośby naszej i obróci żałobę naszą w wesele, aby naród żył, działał wolny od bied, które go gnębią, aby strzegł i zachował nieykalny i niepokalany standard wiary i cywilizacji chrześcijańskiej i podnosił go coraz wyżej jako czysty, jasny, świeży, promieniujący znak Boga, Zbawiciela i Zwycięcy."

W godzinach popołudniowych, zgodnie z tradycją lat poprzednich, odbyło się przyjęcie w Ambasadzie R.P. przy Stolicy Apostolskiej, w którym wzięło udział wielu przyjaciół Polski oraz Polaków zamieszkałych w Rzymie. Tegoz dnia, w sali OO. Franciszkanów przy Via Vaccaro 11, został zorganizowany od- czyt, który wygłosił prof. Oskar Halecki na temat życia i cnót Królowej Polski Jadwi- gi. Uroczystości ta odbyła się dzięki staraniom O. Ricciarri. Postulata w Proccesie Beatyfikacyjnym Królowej Jadwi- gi oraz O. Kolbe, franciszka- nina. Pozatym z okazji święta Narodowego odbyła się w Loreto w Bazylice, uroczysta Msza św., odprawiona przez Kapelana SPK, w Przeszech Ks. Michała Kolbu- cha.

W czterdziestą piątą rocznicę święcen kapłańskich przewlebnego, zacnego i kochanego księdza JANA WRÓBLA, składamy Mu najserdeczniejsze życzenia długich lat zdrowia i sił do pracy duszpasterskiej dla nas w Porto Alegre.

Za Unię Kulturalną Polaków w Brazylili — Okręg Rio Grande do Sul — JAN RAIN
Za Towarzystwo "Kultura" — MICHAŁ RATKIEWICZ — Prezes
Za Sub-Komitet Opieki nad Dzieckim Polskim — GUSTAW KAWĘCKI — sekretarz
Imieniem Parafii Matki Boskiej Częstochowskiej — ANDRZEJ KULCZYŃSKI
Za Ligę św. Kazimierza — JAN SIECZKOWSKI

KULTURA I SZTUKA

ISTOTA KULTURY

Misja historyczna, która Polsce przypadła w zaraniu jej dziejów z racji jej położenia geograficznego, nie przestała być i obecnie jednym z jej głównych zadań dziejowych. Jest to obrona kultury zachodnio-europejskiej przed barbarzyńskim wschodem.

Nie od rzeczy będzie zastanowić się chwilę nad istotą tej kultury, której poprzez tyle stuleci broniliśmy tak uparcie mimo, że jakże często tak zupełnie samotnie.

H. C.

KULTURA

Zacznę od określenia pojęcia kultury. Kultura to wyraz powtarzany bardzo często i używany w bardzo różnych znaczeniach. Mówimy o kulturze ludzkości w ogóle, o kulturze umysłowej, o kulturze dnia codziennego, o kulturze towarzyskiej, mówimy także o ludziach kulturalnych i o czynach niekulturalnych. Najogólniej można zdefiniować kulturę jako ogół dotychczasowych zdobyczy i ludzkości w dziedzinie materialnej, społecznej i duchowej. Kultura jest więc opowiadaniem przyrody, doskonałaniem zbiorowego współzycia, zaspakajaniem potrzeb duchowych człowieka w dziedzinie zabawy, piękna oraz w stosunku do Boga. Definicja ta obejmuje wszystkie zdobycze człowieka i objawy jego życia, wyróżniające go od zwierzęcia, a więc zarówno dodatnie jak i ujemne, trzeba bowiem pamiętać, że każdy wytwór kultury jest w mniejszym lub większym stopniu niedoskonały i ma obok dodatnich stron także ujemne. Bardzo wiele wynalazków i dóbr kulturalnych może być użytych przez człowieka na szkodę

bliznich, albo nadużytych na szkodę własną. Sa nawet wytwory kultury, które świadomie były skierowane przeciw ludziom, a dopiero potem ubocznie stosowane dla ich dobra.

CYWILIZACJA

Ogół zdobyczy ludzkości nazywamy także cywilizacją, zwłaszcza ogół zdobyczy późniejszych w przeciwnieństwie do zdobyczy wcześniejszych, osiągniętych na niższych stopniach rozwoju ludzkości, zwanych dzikością i barbarzyństwem. Niemcy posługują się najczęściej na oznaczenie zdobyczy ludzkości we wszystkich dziedzinach i na wszystkich stopniach rozwoju słowem: **Kultur**, a Francuzi prawie wyłącznie słowem **civilisation**. My przyswoiliśmy sobie pokolei oba te terminy, pochodzące z języka łacińskiego (kultura od colere — uprawiać, przenosić — czcić; cywilizacja od civis-civillis: obywatel — obywatelski). Najpierw przyjęliśmy wyraz cywilizacja od Francuzów, a następnie od Niemców wyraz kultura, który jest obecnie w powszechnym użyciu. W wyrazie "cywilizacja" połączony jest naciśk na społeczną, w wyrazie

"kultura" raczej na materialną stronę zdobyczy ducha ludzkiego.

Spotykane u nas dość często rozróżnienie między kulturą, jako dziedziną twórczości duchowej (sztuki i nauki) a cywilizacją jako dziedziną zdobyczy materialnych (technicznych i gospodarczych) nie jest uzasadnione. Przyczyną tego różnicowania jest chęć podkreślenia wyższości kultury duchowej nad materialną i okazanie lekceważenia dla tej ostatniej. Nie można jednak tych dwóch głównych dziedzin kultury przeciwstawić jako zupełnie sobie obcych zjawisk. Kultura duchowa płynie zupełnie z tego samego źródła, co i kultura materialna i tym samym także celom służy: jest tak samo jak ona dziełem duszy ludzkiej. Kultura duchowa, jako humanizm t.j. najszlachetniejszą postać człowieczeństwa, o ile nie jest tylko pracą wewnętrzną nad udoskonaleniem w sobie, ma tak samo jak kultura materialna na celu szerzenie dobra i oszczędzanie cierpienia. Niżej wskażemy, że oba działy kultury wzajemnie sobie służą, a rozwój ich jest w wysokim stopniu wzajem od siebie zależny. Podział znaczenia nie jest potrzebny u nas, skoro go nie ma u innych narodów. Zbyteczne jest także rozróżnianie między cywilizacją, jako ogółem zdobyczy pewnego narodu lub grupy narodów, a kulturą na oznaczenie zdobyczy w poszczególnych dziedzinach, bo równie dobrze możemy mówić o cywilizacji francuskiej czy chrześcijańskiej, jak o kulturze hiszpańskiej czy muzułmańskiej, natomiast dziwnie byłoby mówić o cywilizacji rolnej czy artystycznej

zamiast o kulturze teatralnej lub rolnej.

Źródła twórczości kulturalnej.

ŹRÓDŁA TWÓRCZOŚCI KULTURALNEJ

Z kolei nasuwa się pytanie: dlaczego ludzkość tworzy kulturę? Gdzie jest źródło tej nieustannie i coraz wyżej bijącej fontanny kultury? Co skłania ludzi do podejmowania wysiłków, aby się wznosił coraz wyżej ponad poziom już osiągnięty w każdej dziedzinie życia?

Przynajmniej tego pedu ku górze nie można nazwać tylko walką o byt, chociaż człowiek podlega temu prawu przyrody razem z całym światem organicznym, bo na tej zasadzie człowiek powinien albo zginąć albo przystosować się do zmienionych warunków bytu.

Wydać mi się, że ta najgłębsza a zarazem najogólniej wyrażoną przyczyną, zmuszającą człowieka do tworzenia kultury, jest tkliwość w duszy jego głód szczęścia, tak głęboki i potrzebny, że nie może być zaspokojony przez samo zadośćuczynienie potrzebom fizycznym choćby najzupełniejsze. Pod zasadę że można podciągnąć inną dosyć powszechnie wysuwaną zasadę "dążenia do wyższości", do pełnej ekspansji swojego "ja", które wprawdzie nie musi prowadzić do szukania drogi wzwyż, bo może także skierować się w dół na tym samym poziomie, jednak niezaprzeczalnie ekspansja sił duchowych czy fizycznych w formie współzawodnictwa i naśladownictwa daje zadowolenie czyli uczucie szczęścia i prowadzi do doskonałości się czyli tworzenia kultury. Tu także znajduje miej-

sce, jako źródło twórczości kulturalnej tak wysoko niejednokrotnie stawiana miłość, oczywiście ten wyższy jej stopień, stanowiący szumanizowaną nadbudowę poziomu naturalnego.

Cywilizacja rodzi się z wiecystej tęsknoty człowieka do szczęścia, które jako stan idealnej doskonałości i absolutnego zadowolenia jest dla człowieka nieosiągalne i dlatego przenosi on je bardzo często w świat ponadziemski i najwyższy stopień jego widzi w bóstwie. Następnym tego jest, że twórczość kulturalna jest tak często uważana za służbę bożą, a dążenie do doskonałości się za dążenie do nieba...

FR. BUJAK

KSIĄŻKI POLSKIE
w dużym wyborze do nabycia u Jana Barańskiego
ul. Saldanha Marinho 508

Adwokat

DR LUCJAN KASPRZAK

ZNA JEZYK POLSKI
Biuro przy ulicy 15 de Novembro, 548, piętro I, tel. 592.
Przeprowadza sprawy naturalizacji, robotnicze, inwentarze, procesy cywilne, kryminalne i ułatwia nabycie książek na policji dla cudzoziemców.

SAÚDE FÓRÇA
HÆMATOGEN
do D^o HOMMEL

LAB. REUNIDOS PARANÁ LDA.
Caixa Post. 705 — Curitiba

TODDY

Nutre e Fortalece

COMPRE **Toddy** QUE CUSTA POUCO
PARA CONSERVAR A SAÚDE DO SEU
FILHO, QUE VALE MUITO.

Distribuidores: Benjamin Zilli & Cia. Ltda.
Praça Coronel Enéas, 143 — Curitiba

Farmacia e Drogeria Stellfeld

Założona w roku 1857

Dzisiaj lepiej jak wczoraj; jutro będzie lepiej jak dzisiaj.
JEST TO APTEKA, KTÓRA NAJTAJNIEJ SPRZEDAJE
I NAJWIECEJ MA ZAUFANIA.

Prowadzona przez Profesorów Fakultetu
Farmaceutycznego.

PRACA TIRADENTES, 530 - TELEFON 135-2135-1.35
Mówi się po polsku.
FILIA: RUA RIACHUELO, 138

Gdzie brat mój? czy żyje? Pojęcia nie mam, bo rozdzielono nas w obozie w Kotłasiu przed rokiem. Dziś tułam się wśród zwierząt w zaroślach nad egzotyczną rzeką, by za taką cenę zdobyć wolność. Znajduję się w ostatniej nędzy, obdarty, wynędzniały, tak że tylko nadzieja trzyma mnie przy życiu.

Bolek ułożył się do snu na krzaku szuwarów, ja zaś czuwałem z nożem w ręku. Patrzę na niebo wysykrzone gwiazdami i modłę się do Stwórcy o zdrowie i wolność. W najśmielszych marzeniach nie wymyśliłbym nigdy, że w takiej nędzy będę tułać się na granicy Afganistanu, by uciec z łap zbójceckich. Jestem tak spokojny ufnością w moc Boską, że zasypiam beztrudnie, jak w domu. O jakiejś porze obudził nas ryk tak przeraźliwy, że zerwaliśmy się obaj na równe nogi i nadśmujemy. Gdzieś z pobliza dochodzi nas jakby jęk chrapliwy, czy przedśmierne żęczenie, wydawane przez zwierzę w momencie konania w paszczy napastnika. Niezwykła nocna potęga dramatu rozgrywającego się na rozczlegim stepie. Z przeczności idziemy dalej w mroku, niemal po omacku. Nagle w naszą stronę zbliża się gwałtownie szum wielki, brząsk trzciny, suchych traw, szuwarów, jak świsł przelatującego po zaroślach grotu, który oznajmia, że słabsze zwierzę ucieczką ratuje swe życie. Mimowoli nasze dlonie silniej ścisnęły noże, a oczy stały się dzikie, drapieżne, zwierzęce.

Drogę zagroziła nam odnoga rzeki o łożysku szerokim, pełnym wody na dnie. Liczne ślady jakichś zwierząt prowadzą do wodopoj. Obchodzimy zalew kilometrami, bo przejść nawet przez płytką wodę z powodu bagna niebezpiecznie w ciemności nocnej.

Na wschodzie ściana nieba jaśnieje od spodu, gasząc gwiazdy pomniejszej, z których jeno największe blyszczą na firmamencie. Drapieżniki turkmeńskiego stepu gotują się do snu w kamyszach. Wielkie białe ptaki, jak kormorany, czy polskie bociany, świtem zbudzone, krążą w powietrzu, upatrując żeru.

Wśród trzciny i traw wysokich błysnęło zwierciadło wody w oddali i rośnie w naszych oczach, jak jeziorko ukryte w stepie, rozszerza się w prawo i w lewo. — przecież to rzeka, olbrzymia, egzotyczna Amu-Daria.

Zostałem porażony jej ogromem.

W oparach porannego brzasku płaski brzeg przecięwł się górami, ramiona zaś wydłużają się w dal bezkresna. Zdumieni patrzymy i patrzymy na ogrom nieznaną rzeki, którą chcieliśmy nocą wpaść przebyć... w Samarkandzie. Dopiero teraz odczuł mi śmiertelne znużenie. Usiedliśmy na brzegu kilometrowej wysokości i obserwujemy spokojnie, żółtawo żółte wody, niosące jeszcze dziś wiele mutawo zwierciadło wody, niosące jeszcze dziś wiele mutawo z gór odległych, mimo, że to już przed-zimie.

Jest mi n asercu tak ciężko, jakgdybym urządził fiasko najskrytszych pragnień, za których ziszczanie oddawałem życie. To samo czuję wędrowiec, zdający na pustyni ostatkiem sił do oazy, która znika, bo to była — fata morgana!

Wpatrzony w wodę, spostrzegam, że zwierciadło jej niekiedy marszczy się, jak gdyby gład podpywał do góry. To ryby przeszło metrowej długości pokazu-

JAN ZBRUCZ

CZY BYŁEM SZPIEGIEM?

(COPYRIGHT BY AUTHOR —
Wszelkie prawa zastrzeżone dla Autora)

(5)

ją grzbiety. Uwiązawszy sznurek u szyjki flaszki, nabrałem mętnej wody. Pijemy chciejcie w nasze śniadanie... Dwie marchwie zjemy później. Cały dzień musimy leżeć ukryci w trawach, jak drapieżniki; dopiero o zmroku ruszymy w górę rzeki na poszukiwanie łódki, którą możnaby przepłynąć na drugą stronę. W brzasku porannego dnia słońce szło hen, w oddali, pod niebem, na południu widzimy sine pasmo gór o poszarpanych i ostrych szczytach, jak stalagmity. To góry Afganistanu, jednego z krajów wolności, za którą tak tęsknimy i którą dopiero tu zrozumielimy, po przeżyciu dwu lat w państwie największej niewoli.

W ciągu dnia zauważyliśmy, że w odległości kilometra w górę rzeki przepływają czasami łódka do jakichś zabudowań na przeciwnym brzegu, obok których widać wysoki stóg osłepiająco białej bawehny. To z pewnością kołchoz lub sowchoz. Akurat pod nasze legowisko podpłynął na łódce rybak, Turkmen. Obserwujemy go, jak łapie ryby.

— Ach, gdyby ten stary zechciał nas przewieść, dałbym mu wszystko, co mam, — rzecze Bolek.

— Ani nie waz pokazać mu się...

— Przecież to Turkmen, należy przekonać się, a może? przecież tu chodzi o nasze życie...

— Hej, przewieście mnie na drugą stronę — krzyknąłem po rosyjsku.

Rybak wyprostował się w czóźnie i pokręcił głową.

— Przewieście, dam wam trzydzieści rubli! — pokazałem mu trzy czerwońce.

— Mnie pieniędzy nie trzeba, tam przewożą... — odrzekł z kłopotem po rosyjsku i wskazał ręką na kołchoz, przyczem obserwuje mnie uważnie.

Oddaliśmy się brzegiem celowo w stronę przewozu, bo stary patrzył na mnie. Dopiero później chyłkiem podeszedłem do Bolka.

— Widzisz, nie mówiłem ci? ja znam bolszewików... choć ofiarowałem mi tyle, ile wynosi jego tygodniowy zarobek za kwadrans pracy, nie zgodził się, ponieważ wie dobrze, iż naraziłby swe życie. Tu strefa graniczna, musimy być ostrożni. Uciekajmy stąd, bo on napewno da znać milicji, że zobaczył obcego, który chciał przepłynąć na drugą stronę.

Idziemy powoli schylieni wśród traw wysokich, obserwując uważnie przestrzeń przed nami. Rzeka rozlewa się, tworzy wysepki, mielizny, niekiedy zwręza swe łożyska i płynie spokojnie nurtem głębokim. Choć idziemy brzegiem, nigdzie ni jednej zbawczej nie widzimy łódki.

Wyczerpani okrutnie położyliśmy się na podściółce zeschłych traw, któreśmy natargali wokół. Głucha noc zapadała, gdy ocknęliśmy się ze snu. Śmiertelne znużenie jest najlepszą piastunką. Idąc powo-

li w mroku, patrzymy uważnie, czy brzeg nie zniży się wydeptaną w stepie drogą do wody, bo tylko tam możnaby ratować się. Niestety! Kilometrami ciągnie się gąszcz szuwarów, traw, trzciny. Gdy świtać zaczęło przygotowywaliśmy sobie nowe legowisko. Zbudziły nas strzały. Nadśmujemy zdziwieni. To polowanie. Tam zdale, u brzegu widać łódkę, którą pozostawili myśliwi. Podbiegliśmy chyłkiem. Łódka przybiła w miejscu, gdzie szeroka, stepowa droga prowadzi do rzeki. Na przeciwnym brzegu widać niewielki budynek. Zabrać łódkę, przepłynąć, mogą nas ujrzyć z tamtego brzegu, zresztą myśliwi mogą wnet wrócić i poczyna do nas strzelać jak do kaczek, bo rzekę przepłynąć niełatwo.

— Co robimy, pyta Bolek.

— Musimy teraz zrezygnować. Gdyby to było pod wieczór, to bez namysłu, a teraz? Myśliwi wróca, zalarmują brzeg przeciwny, puszcza się w pogoń. Gdzie się skryjemy? Psy mogą nas wytropić, tu straż graniczna.

Bolek tymczasem podeszedł do czóźna i skinął na mnie tajemniczo.

— Chodź tu!

Urząłem na dnie łódki stos chleba i różne przedmioty. Patrzę i oczom nie wierzę. Chleb na pustyni, którego nie udało się zdobyć w miastach... Rozumiem radość żydów, gdy zobaczyli mannę...

— Co stoisz? bierz! — syknął Bolek zjadliwie.

Rzucił mnie dwa bochny razowa i sobie wziął dwa, prócz tego kupa grubych, lepieszek. Z rzeczy, znajdujących się obok, nowej fufajki, siekiery, pasa z nabojami, butów, worka, nie tknęliśmy niczego. Uszczęśliwieni cudownym znalezieniem żywności, biegniemy spowrotem do naszego legowiska. Krajemy czerstwy chleb nożem. Szczęki pracują łapczywie w milczeniu, a żeby szarpia kęsy coraz nowe, które zapijamy gęsto rzezną wodą. Nie czuję wyrzutów sumienia, bo etyka pozwala zabrać pożywienie, by zaspokoić głód. A ktoś mógł być bardziej głodny ode mnie? Czy moralista, piszący etykę, wiedział, co to głód, jaki ja w bolszewił cierpieiałem i cierpie!

Nagle grom spadł na posilających się beztrudnie. Oto słyszemy ujadanie psów pędzących w naszą stronę. Przez mózg przeleciała zropaczona myśl, by skoczyć w nurt głęboki. Zapóźno! posyła plusk — zastrzela! Uciec w gąszcz traw też nie można, bo psy tuż, tuż, rozszarpia nas kłami... Jeśli kiedy w życiu przestrzaszyłem się, to tylko w tym momencie. Ze strachem przywarliśmy obaj spłoszeni do ziemi. Chciałbym zapaść się, byle nie przeżyć tego, co się stanie za chwilę...

I po raz drugi od czasu mego aresztowania stał się cud. Myśliwi z psami przelecieli tuż obok, nie zauważywszy nas. Popędzili dalej. Wstałem z trudem tak wielkim, jak chory ze śmiertelnego łoża. Nie mam siły, by zawiązać worek. Nie wiem, czy jestem błądy, lecz widzę, że sierżant Łajewski zszedł ze strachu.

— Uciekajmy w stronę przeciwną, — rzecze Bolek.

— Na ukos od rzeki...

(Ciąg dalszy nastąpi)

O GWIAZDACH, ASTROLOGACH I PRZEPOWIEDNIACH NA NAJBLIŻSZĄ PRZYSZŁOŚĆ

Człowiek od niepamiętnych czasów wierzył, że ciała niebieskie wywierają przemożny wpływ na ziemię. I miał na to wiele dowodów. Światło i ciepło na ziemi jest zależne od słońca, przyplawy i odpływy mórz i oceanów następują pod wpływem księżyca, zmiany meteorologiczne są prawdopodobnie zależne od różnych ciał niebieskich. Z tej wiary narodziła się astrologia jako nauka o gwiazdach i wywiera ona ogromny wpływ w historii ludzkości.

Pod wpływem astrologii, różni starożytni uczeni, kapłani i szarlatani występowali z teorią, że gwiazdy wywierają również wpływ na poszczególne mieszkanców ziemi, co więcej, że losy człowieka można wyczytać w gwiazdach i przeznaczenie człowieka jest na zawsze z odpowiednią gwiazdą związane. Ta astrologia nie ma oczywiście nic wspólnego z nauką. Kroniki notują jednak fantastyczne nieraz przewidywania astrologów, które nie mogą być wyjaśnione w sposób racjonalny i logiczny, niemniej sprawowały się niemal z naukową ścisłością.

PYTIA DELFIKA I SYBILLA RZYMSKA

Astrologia narodziła się prawdopodobnie przed 5 tysiącami lat w Mezopotamii i była najbardziej rozwinięta w Babilonie. Stamtąd przetrwała do innych krajów, głównie do Assyrii i Egiptu, a później do starożytnej Grecji. Wpływy astrologii greckiej, znajdujemy w wielu dziełach greckich, a sławną na cały świat stała się rzekomo niemylna, chociaż bardzo dyplomatyczna, Pytia delficka, bez której przepowiedni żaden bohater grecki nie śmiał wyruszyć w drogę.

Jeszcze bardziej rozwinęła się astrologia w starożytnym Rzymie. Każdy cesarz miał swoich astrologów. Niektóre ich przepowiednie są tak dokładne, że się je dziś czyta ze zdumieniem. Istnieje np. przepowiednia Sybilli, pochodząca z czasów wojen punickich, a dotycząca losu szóstego późniejszych cesarzy (od Juliusza Cezara do Nerona), która zdumiewa swą dokładnością.

ASTROLOGIA W ŚREDNIOWIECZNEJ EUROPIE

Z państw śródziemnomorskich astrologia przeniosła się z powrotem na Wschód, do Bizancjum i świata arabskiego oraz jeszcze dalej — do Indii i Chin. Pod jej wpływem narodziła się teoria determinizmu, która dotychczas panuje w państwach muzułmańskich. Wyraża się ona w fatalistycznym twierdzeniu: "Co ma być — to będzie". Ze Wschodu astrologia wróciła do średniowiecznej, pełnej przesądów, Europy w postaci łacińskich tłumaczeń dzieł arabskich. Rozesłała się ona później, zwłaszcza od czasu gdy związano ją z żydowską "kabałą". Z tego czasu pochodzi bardzo bogata literatura astrologiczna i podobno nawet sam Kopernik bardzo się astrologia interesował.

Kościół chrześcijański nie zajmował jednolitego stanowiska wobec astrologii, chociaż teoria, że gwiazdy decydują o losach człowieka, była sprzeczna z nauką Kościoła o wolnej woli ludzkiej, w wyroku sądu była dobra czy zła. Niemniej w średniowieczu wielu księży było astrologami, bez sprzeciwu ze strony władz kościelnych. Nie brak na astrologów na stosach, zwłaszcza jeśli ich przepowiednie były nieprzyjemne dla możnych z tego okresu.

PRZEPOWIEDNIE NOSTRADAMUSA

XV i XVI wiek dał Europie galerię wybitnych astrologów, nie ustępujących pod żadnym względem wyroczni delfickiej, czy rzymskiej Sybilli. Najwybitniejszym z nich był niewątpliwie Nostradamus (1503-1566), francuski astrolog żydowskiego pochodzenia, którego prawdziwe nazwisko brzmiało Michel de Nodredame. Przepowiednie tego z różnych względów, a przede wszystkim ze względu na bezpieczeństwo świata, nie są zbyt jasne. Niektórzy

komentatorowie odnajdują tam nawet Hitlera (nazwisko jest u Nostradamusa zbliżone — "Hister"), lecz część dotycząca rewolucji francuskiej jest nieprawdopodobnie dokładna. Przewidywane jest przebieg rewolucji. A należy pamiętać, że Nostradamus pisał swoje przepowiednie na dwieście lat przed rewolucją. Nostradamus przewidział również seicję Karola I w Anglii.

WŚRÓD INNYCH ASTROLOGÓW NALEŻY WYMENIĆ GAURICA Z POŁOY XVI WIEKU, KTOREY POTRAFIŁ PRZEWIDZIEĆ WYPADKI ŚMIERCI RÓŻNYCH OSOBISTOŚCI Z DOKŁADNOŚCIĄ CO DO GODZINY, A NAWET PRZEWIDZIEĆ WARUNKI W KTOREYCH ZGON NASTĄPI, NA WIELE LAT PRZED TYM.

NAPOLEON I... HITLER WIERZYLI ASTROLOGOM

Nauka Kopernika, że ziemia wcale nie jest ośrodkiem wszechświata i że gwiazdy nie krążą dookoła ziemi lecz wprost przeciwnie, z ziemia jest jedynie drobnym pyłkiem we wszechświecie, podważyła nie co wiary w astrologię i sprowadziła, że drogi astronomii i astrologii rozszły się Przesady trwające jednak od tysięcy lat nie łatwo umierają. Wielu wybitnych mężów stanu, nie wyłączając kardynała Richelieu, opierało swoją politykę na przepowiedniach astrologów. Z wielkich wodzów, zarówno Napoleon jak i Wallenstein, wierzyli w gwiazdy i astrologię. Ostatnim, który kierował się przepowiedniami astrologów, był Hitler, można dodać, że niezbyt pomyślnym skutkiem.

NAUKA I PRZESAD

Czy istotnie można przewidywać przyszłość przy pomocy gwiazd? Z naukowego punktu widzenia astrologia nie ma w ogóle sensu. Data narodzin dziecka jest nieraz przypadkiem. Czasem gwiazda, od której wpływu los dziecka ma rzekomo zależeć, w rzeczywistości nie istnieje już od setek tysięcy lat, chociaż jej światło wciąż do nas dociera. Jak może nieistniejąca gwiazda wywierać wpływ na losy ludzi? Podobne przykłady można z łatwością mnożyć.

Czysta nauka nie jest jednak w stanie walczyć z istniejącymi od wielu tysięcy lat przesadami. Wiara w astrologię zapisała głębokie korzenie i nie łatwo ją podważyć. Jak dalece rozpowszechniona jest wiara w astrologię świadczy fakt, że np. każde popularne pismo brytyjskie ma astrologa, który przepowiada co o tydzień wypadki na podstawie gwiazd. Ponadto w Wielkiej Brytanii wychodzą w milionowych nakładach roczniki i almanachy astrologiczne, pełne przepowiedni na każdy dzień w roku. Nie brak ludzi, którzy w niepomyślnym dniu nie zawierają interesów. W tych almanachach znajdują się jednak czasem przewodnie niezwykle w swej dokładności.

ŚMIERĆ STALINA PRZEWIDZIANA
Przypadkiem dostał nam się do rąk "Raphael's Almanac" na rok 1953, ukazujący

DO POLSKI BIAŁE SPADOCHRONY NYLONOWE

około 65 jardów materiału, (24 kliny), zupełnie czystego białego nylonu, idealnego na bluzki, bieliznę itp. Wartość w Polsce około 5.000 złotych. Cena za cały spadochron — \$20,00; Cena za połowę spadochronu — \$11,00; łącznie z przesyłką ubezpiecz. do Polski. (P. O. Certificat of Molling) dostarczamy odwrotną pocztą, po otrzymaniu zamówienia. Zadówolenie gwarantowane. Wysyłamy również wszelkie lekarstwa po cenach najniższych. Zamówienia prosimy kierować do:

MERCURY TRADING AGENCY
M. Kobyliński — właściciel.
175 Fifth Avenue,
New York, 10. N. Y.

GOSPODARSTWO 20 al. do wynajęcia, w tym jest duża potrera, mangiery, las i ziemia równa pod uprawę w dobrej kulturze, 2 km do miasta Araucária i stacji kolejowej tej nazwy. Umowa dzierżawy na miesiąc.
Lourenço Jastocha - Araucária - Paraná.

się w Wielkiej Brytanii od 133 lat. Otóż ten almanach przewidywał z całą dokładnością śmierć Stalina, a nawet podał w którym miesiącu śmierć nastąpi. Cheemy od razu się zastrzec, że ten sam almanach przewiduje niekiedy wypadki źle lub niedokładnie, co nie zmienia jednak faktu, że śmierć Stalina została dokładnie przewidziana. Czy inne przepowiednie w tym almanachu również się sprawdzają? Zwrócimy uwagę na niektóre.

W maju mają nastąpić katastrofalne powodzie w dorzeczu Mississipi w Ameryce. Lipiec ma być wyjątkowo deszczowy, lecz w sierpniu ma panować ładna pogoda. We wrześniu mają się ujawnić ruchy podziemne w różnych państwach satelickich, a nawet w samej Rosji. Na październik przewidywana jest poprawa stosunków anglosłowiańskich. W listopadzie mają nastąpić niepokoje w Japonii, a grudzień ma podobno przynieść Francji bardzo pomyślny wypadek.

NIEPOKOJE W ROSJI?

Jeśli chodzi o poszczególne państwa, almanach przewidywał w Rosji pod koniec roku duże niepokoje i wewnętrzne konflikty pomiędzy następcami Stalina. (Należy pamiętać, że było to pisane w 1952 roku). Almanach zapowiada jednak stanowczo, że wojny w roku bieżącym nie będzie. Sytuacja nie ulegnie jednak poprawie i almanach zaznacza, że najbardziej krytycznym rokiem w dziejach świata i dziejach Rosji będzie rok... 1965.

NIEPOMYŚLANY HOROSKOP POLSKI ?

Czy niepokoje w Rosji będą miały wpływ na losy Polski? Chyba nie. Horoskop Polski jest w roku bieżącym bardzo niepomyślny. Almanach twierdzi (cytujemy dosłownie), że: "małe są nadzieje aby nastąpiła jakakolwiek poprawa w obecnym nieszczyślimy położeniu cierpiącego od tak dawna narodu polskiego". Almanach dodaje jednak, że "ogromna większość Polaków jest tak patriotyczna i odważna iż pod wpływem Uranusa polscy

"KATOWICE, KATTOWITZ CZY STALINOGRAD?"

(Dokończenie ze strony 3-iej)

Z pracy historycznej p. Z. Wieliczki o powstaniu Wielkopolskim dowiadujemy się, że w toku trwania pierwszej wojny światowej, Niemcy proponowali Austrii odstąpienie Niemcom Galicji w zamian za zdobycze terytorialne kosztem Rumunii. Domyślam się, że był to jakby pomysł na drodze wiodącej Niemców do Bagdadu.

W imię pokoju świata tedy droga do Bagdadu. Jeszcze raz powróćmy do źródła naszych praw, do woli ludu wyrażonej pod międzynarodową kontrolą. Trzeba przypomnieć, że głosowali wszyscy Niemcy rodzeni na Śląsku, nawet którzy nigdy tam na stałe nie zamieszkali, chociażby urodzeni przejeżdżając w domu położonym w Opolu. Byli ich tłumy.

patrioci za pomocą niezwykle pomysłowych tajnych akcji zdołają w dużej mierze sparralizować działalność rosyjskich i prorosyjskich komunistów". W rezultacie — podkreśla almanach — "gwiazdy nie wykazują w roku 1953 dostatecznie silnego wpływu aby można było mieć nadzieję wyzwolenia Polski spod niewąstwie władzy komunistycznego reżimu... na razie".

Tak przynajmniej przewidywał "Raphael", astrolog XIX wieku, jak się podpisuje. Przewidywanie wykaże, czy te przepowiednie okażą się ścisłe. Niestety, na najważniejszą przepowiednię będziemy musieli poczekać do... 1965 roku.

Ignacy Klibański ("Dziennik Polski")

Tak dla bohaterstwa narodu polskiego, jak i dla Anglików, Amerykanów i Brazylijan, ludzi wszystkich ras, jest jedna tylko cena, lecz zawsze przyjacielska w składach CASAS PERNAMBUCANAS, które sprzedają materiały lokcyjne po najniższej cenie w całej Brazylii. Choc wszystko podróżowało, to w CASAS PERNAMBUCANAS sprzedaje się koldry, flanelę, oraz artykuły zimowe po cenach niższych. Kolory mocne i mile. PRAÇA TIRADENTES, 562 Av. Rep. Argentina, Portão, 4.095. — CURITIBA



Para o bom funcionamento do Estomago e Intestinos
USA: ELIXIR WESTPHALEN

potrzeba pokoju świata, prawo do pracy mieszkanców, potrzeba rynku zbytu dla ich pracy.

Gdzież w świecie zbiega się tyle ważkich argumentów. Czy nawet najbezczelniejszy z Niemców mogą temu coś przeciwstawić? A za tym są Katowice nie Kattowitz, ani Stalingrad. Nazwa Katowice staje się symbolem antyimperializmu i gwarancji pokoju światowego.

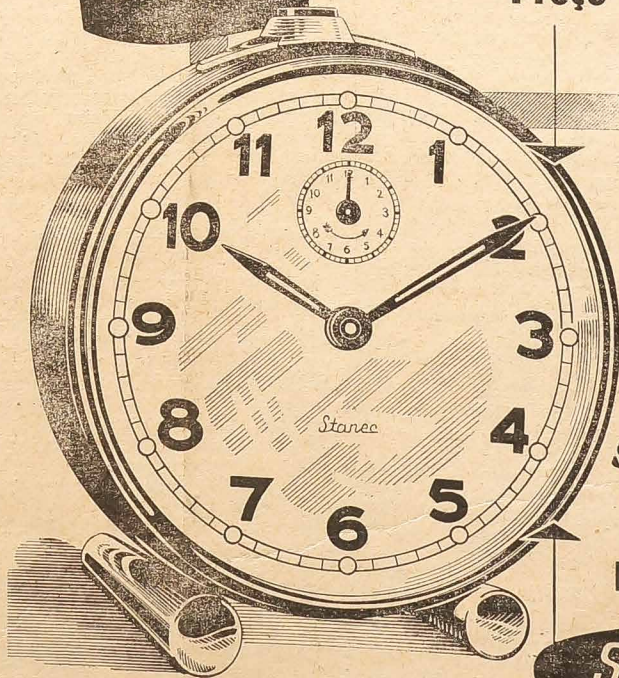
Pontualidade!

Beleza e Distinção!

Solidez e Robustez!

Preço módico!

Grande Timpano de Alarme Energico



Um novo produto

Standard Electric

— INEXCEDIVEL PELA QUALIDADE

Despertador

Standard



prododocimo s.a.

IMPORTAÇÃO E COMÉRCIO

Obram-se novos horizontes no coração do Brasil com as melhores TERRAS da

Imobiliária Matogrossense!
Rua José Loureiro, 488 — Telefone, 2.876
Caixa Postal, 1.463 — CURITIBA - PARANÁ

FIRMA IMOBILIÁRIA MATOGROSSENSE jest zarejestrowana w Cuiabá, stolicy Mato Grosso pod num. 2.951 i zaarchiwowana w "Junta Comercial do Paraná" pod num. 26.729.

Korzystajcie ze wspaniałej okazji, jaką następuje "IMOBILIÁRIA MATOGROSSENSE" dla zwaloryzowania swego kapitału, nabywając na dogodnych warunkach spłaty, oraz cieszących się gwarancją prawa, najlepszych ziem w Brazylii, położonych w mejscościach: Amambai, Dourados, Rio Brilhante, Coxim, Rondonópolis, Barra do Garças, Cuiabá, Aripuanã, Rosário do Oeste i wielu innych do uprawy kawy — ryżu — fizonu — kukurudzy i ziemniaków. Nasi agenci są należycie upoważnieni. Mamy do sprzedania 10-cio akrowe kolonie w AMAMBAI i CUIABÁ.

BIURO ADWOKACKIE

DR BRONISŁAW OSTOJA ROGUSKI, DR ZACARIAS EMILIANO SELEME i DR EDWARD ŻELAK
załatwiają: — Sprawy cywilne, handlowe, kryminalne, rolnicze i nacjonalizacje, oraz przeprowadzają inwentarze.
PRAÇA ZACARIAS, 80 — piętro III, sala 303 (Edifício João Alfredo) — Telefon: 2174 — CURITIBA

ESCRITÓRIO TÉCNICO

J. FICIŃSKI — Inżynier
ARCHITEKTURA I BUDOWNICTWO — Poza Kurytybą przyjmuje projekty oraz budowę kościołów, kolegiów i większych budynków. BIURO: RUA QUINZE DE NOVEMBRO, 266, ósme piętro — Sala 82 — EDIFÍCIO JOSE' LOUREIRO.
TELEFON 350 — KURYTYBA — PARANÁ

CASA DE SAÚDE

Dr. Moysés Paciornik
ODZIAŁ DLA POŁOŻNIC I OPERACJI
KOMPLETNE URZĄDZENIE DLA PORODÓW I OPERACJI
RUA LOURENÇO PINTO, 83 — Fone 444 — CURITIBA

CASA DE SAÚDE SÃO FRANCISCO

Klinika prywatna — DR. JORGE MEYER FILHO
RUA SÃO FRANCISCO N.º 147 — CURITIBA — Telefon 1043
Operacje, choroby kobiece, porody, sztuczny pneumaty X na płuca. APARAT ROENTGENA — DIATERMIA.
Raios ULTRA-VIOLETA, ZYSTOSKOPIA
Przyjmuje od godziny 2 - 5. — W sobotę od godziny 11 do 1.



Uwaga Rolnicy!
"PERENOX"

Marka, która budzi zaufanie chroni ziemniaki i pomidory przed zarazą; wystarczy rozczynić go z [wodą].

"DETEPÓ" — 5

IMUNIZUJE WSZELKIE ZBOŻE.
Posiadamy nadto inne środki. — Udzielamy porad!
Przedstawicielem na Parane jest:
GUERRA REGO & CIA. LTDA.
RUA COMENDADOR ARAUJO, 535
CAIXA POSTAL, 152 — CURITIBA — PARANÁ

DR CARLOS HELLER

Klinika chirurgiczna dla wszystkich. Leczy żyłaki na nogach i rany bez operacji.
Kons. Av. João Pessoa, 68.
Przyjmuje od 11-iej do 12-iej i od 3-iej do 5-iej.
Telefon 4527
Rezydencja: Com. Araujo, 970
KURYTYBA — Telefon 424

DR MENDES DE ARAUJO

Leczenie bez operacji: hemoroidów, żyłaków, chorób żołądkowych, niestrawności, zgagi, kiszek, wątroby, bólu kółek, ślepej kiszki, raka, wrzodów na nogach.
Przyjmuje od 3-iej do 5-iej
Avenida João Pessoa, 68

MINERVA

DROGARIAS E FARMACIAS
Matriz: CURITIBA, Praça Tiradentes, 554 — Telefon: 220-1220 - 2220 Filiais: Farmácias — "PRINCIPAL", BRASIL, MINERVA 15, SUISSA e POPULAR w Kurytybie.
NAJWIĘKSZA FIRMA APTEKARSKO - FARMACEUTYCZNA NA CAŁY STAN PARANÁ
Posiada filie dla sprzedaży hurtownej i detalicznej we wszystkich węzłowych miastach Stanu: Kurytybie, Ponta Grossie, Jacarésinho, Londrina, Paranáguá, União da Vitória, Antonina i Maringá.
Przyjmuje zamówienia za zaliczką Reembolso Postal.

Materialy łokciowe

SPRZEDAŻ HURTOWNA I DETALICZNA
JOHNSON & Cia.
Praça Generoso Marques, 26
CAIXA POSTA 286 — Adres Telegr.: EDEMUNDO
TELEFON 2-6-2-7 — CURITIBA
MÓWISIEPO POLSKU

CASA dos PINTORES

PRAÇA ZACARIAS, 12; — FONE 2694.
CAIXA POSTAL 347

WERNECK & Cia Ltda.
Mówi się po polsku

Otica Curitiba

Sumiennie wykonuje się recepty okulistów
Jedyna specyfikowana
IRMAOS BARBOSA LTDA.
CURITIBA
Matriz: Rua Mons Celso, 31
Praça Zacarias, 92 (Filial)
Filia w PONTA GROSSA:
Rua 15 de Novembro, 499

DR. ELIAS JOSÉ HANNA
LEKARZ

Choroby uszu, nosa i gardła.
Kons. Rua Mons. Celso, 136
Res.: Rua Trajano Reis, 37
CURITIBA — PARANÁ

DR. J. ALEXANDRE DOBROWOLSKI
LEKARZ CHIRURG

Choroby kobiece
KLINIKA OGÓLNA
Kons. Praça Tiradentes, 322
Res. Rua Treze de Maio, 879,
Telefon 1036
Przyjmuje od 9 - 11 i od 3 - 6.

DR STANISŁAW BEMBEN

Lekarz — Klinika ogólna :
leczy choroby kobiece, choroby żołądka, wątroby i wewnętrzne.
Kons.: Praça Tiradentes, 530 (altos da Farmácia Stiefeld), od 10-12 i od 3-6 godz.
Rez.: R. Julia da Costa, 368
Curitiba - Telefon 4376

DRA. CATHARINA LEOFFLER
LEKARZ

Ukończyła Uniwersytet Pański i Uniwersytet w Monachium.
R. PRESIDENTE FARIA, 515
Apto. 4 — Telefon, 4406
Przyjmuje od 2½ do 5-tej.

Dr HYGINO A. TEMPSKI

Adwokat: Sprawy cywilne, kryminalne, i handlowe. Metryki, dokumenty, pełnomocnictwa. — Usta. wodawstwo Pracy. — Godziny przyjęć, od 9 do 11 i od 3 do 6.
PONTA GROSSA - PARANÁ

WINCENTY FLENIK

Chirurg - Dentysta
Godziny przyjęć: od 8 — 11 i od 2 - 6. RUA SALDANHA MARINHO, 593. CURITIBA.

Sarna e Coccitas?
ANTI-SARNA TEL
o último recurso =

DR. E. TEMPSKI - Lekarz

PRAKTYKOWAŁ W SZPITALACH W POLSCE
Przyjmuje od godz. 8-iej do 12-iej i od 4-iej do 6-iej
KONSULTORIUM: FARMACIA GUAIRA,
RUA MARECHAL FLORIANO, 742 — TELEFON 675
Rezydencja: Ulica 7 de Setembro, 3230 — Telefon 677

A MODESTA

RUA JOSE BONIFACIO, 122
Wielki wybór obuwi i materiałów łokciowych po cenach bardzo niskich w składzie
JANA GŁODZIŃSKIEGO
(od znanego waszego, który był w "Casa do Povo")

CASA PARIS - Okazja

FABRICA DE ROUPAS FEITAS
Wybór ubrań, płaszczy, koszul, swetrów, artykułów męskich, damskich i dla dzieci. Ceny najniższe w Kurytybie ze zniżką 25 proc. Płaszcze damskie amerykańskie po 220,00.
PRAÇA TIRADENTES 306, RÓG ULICY CRUZ MACHADO.

Espingardas, cartuchos espoletas, polwora, chumbo etc. Varas de pesca, anzóis, chumbadas, linhas etc. Ferragens, louças, tintas etc. Lampiões "ALADIN". Tilley e peças avulsas para os mesmos

CASA CRYSTAL

RUA 15 DE NOVEMBRO, 444
CAIXA POSTAL 100 — CURITIBA

SZKŁO DO OKIEN, LUSTRA, RZĘBY, OBRAZY, WYROBY ARTYSTYCZNE Z DRZEW, NA-CZYŃIA PORCELANOWE, KRYSZTAŁY, DEWOCJONALIA, RZĘBY, ŻELAZO.



VIDRAÇARIA VITRAUX

ZAŁOŻONA W 1903 R.
REINALDO V. D. OSTEN e CIA. LTDA.
Rua Marechal Deodoro, 254 - Tel. 1335 - Cx. Postal 149
Telegr.: "VITRAUX" - CURITIBA - PARANÁ - BRASIL
Politura "Bisotagem" Wstawia się szyby różnej jakości i rozmiaru.
"Opacação" i Szlifowanie szkła

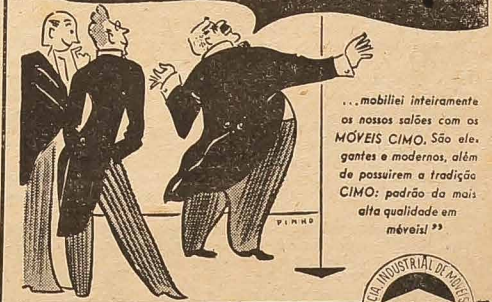
Radios Philips

Revendedores Autorizados
Casa Tarobá
STIER & STIER
Avenida João Pessoa, 111-115
CURITIBA — PARANÁ

Casa Cruzeiro

Sielski, Salgueiro & Cia.
Praça Coronel Enéas, 152
Zelastwo, naczynia. Szkło, farby, oleje, pokosty, nasłona ogrodowe, artykuły na prezenty itp. CENY NISKIE

"Hoje fiz uma ÓTIMA COMPRA!..."



...mobiliei inteiramente os nossos salões com os **MOVEIS CIMO**. São elegantes e modernos, além de possuírem a tradição **CIMO**: padrão da mais alta qualidade em móveis!"

Adres: TÉCNICA ELÉTRICA COMÉRCIO E INDÚSTRIA LTDA.

SÃO PAULO
RUA SANTO AMARO, 37 — TELEFONE 36-7565

